Czwartek, 30 grudnia 1937 — Nr. 300
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

Dzień Pomorza

10 stron
cena 10 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMINSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-60 (nocny). — ADMINISTRACJA: Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — FILIA ADMINISTRACJI: Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

Jaki powinien być stosunek Narodu do Wodza

Naród musi poznać swych Wodzów i cenić ich czyny i zasługi

W nauce historii zrobiliśmy ogromny krok naprzód. Kiedy dawniej historiografia zajmowała się wyłącznie analizą faktów, zestawiała najważniejsze wypadki w przyczynowy związek, kładła główny nacisk na zdarzenia i ich następstwa, to obecnie wraz z rozwojem tej wiedzy nadszedł czas na prześwietlenie najistotniejszych sprężyn dziejowych, a mianowicie na duchowe przeżycia i decyzje wodzów, królów, mężów stanu i geniuszy.

Dzieje naszych wielkich wodzów nie są jeszcze napisane. Mamy bogatą literaturę historyczną o wypadkach dziejowych w tysiącleciu Polski — ale psychologicznych portretów o wielkich naszych królach i hetmanach, mężach stanu i wodzach jest stosunkowo jeszcze bardzo niewiele... Nie mamy jeszcze

DUCHOWYCH WIZERUNKÓW

ani Łokietka ani Wielkiego Kazimierza, ani dumnego pocztu wodzów z ery Jagiellonów, ani zgłębionej psychologii Batorego, ani konterfektów psychologicznych z okresu „Wielkich Hetmanów": Chodkiewicza i Żółkiewskiego itd.

Mimo to jednak już z tego, co nam dziejopise w swych monografiach spisali, wiemy, jak

CIĘŻKA, JAK TRAGICZNA NIERAZ BYWAŁA ROLA WODZA W POLSCE...

Już choćby z lektury „Trylogii" Sienkiewicza, czy ostatniej epopei Kossak-Szczuckiej „Złota Wolność" wiemy, jakie kłody pod nogi rzucano wodzowi w przedrozbiorowej Polsce, a na przestrzeni od Insurekcji Kościuszki po rok 1914, poprzez trudności, stawiane przywódcom naszych powstań, uświadamiamy sobie, jak wewnętrznie zmagać się zawsze musiała dusza wodza zarówno z brakiem zrozumienia, jak i z tym, że stale bywała ograniczana w bezsprzecznie wodzowi przysługującym prawie decyzji i swobodzie jej powzięcia.

Bo to przecież jest istotą wodzostwa, to wynika naturalnie i konsekwentnie z poczucia odpowiedzialności, jaką każdy wódz się obarcza i która jest przesłanką do powzięcia decyzji.

A jeżeli te kłody pod nogi rzucają ludzie czy grupy, wrogo lub obojętnie się odnoszące — to cóż dopiero, kiedy to — często mimowoli i nieświadomie — czynią ci, co intencje wodza powinni rozumieć, którym nie brak dobrej woli, którzy wodza uwielbiają, entuzjastycznie się za nim opowiadają, a jednak... jednak też

UTRUDNIAJĄ MU DECYZJĘ,

też wypaczają jego idee, też piętrzą na jego drodze trudności...

O tym właśnie jakże przekonywująco mówił Józef Piłsudski na zjeździe legionistów w Krakowie w r. 1922! Jakiż klasyczny podał ze swego życia i swych doznań przykład! Przykład, którego aktualność bynajmniej nie wyblakła...

Opowiada Twórca Legionów, jak to w rok po wyruszeniu w pole, stanął wobec konieczności powzięcia nowej decyzji o losie Legionów i formach

DALSZEJ WALKI O NIEPODLEGŁOŚĆ.

„Robiłem wtedy swój rachunek" — powiada. Doszedł do wniosku, że w grze, którą rozpoczął wraz ze sformowaniem Legionów, powinien być — sam, powinien (niezależnie od formacji legionowych) „grać sam, podbijając do góry te czy inne wymagania, które były związane z Polską".

I cóż się wtedy okazało?

Pozwólmy, niech to opowie nam Komendant sam...

— „P r z e s z k o d z i l i m i w t e m — opisuje — wówczas moi kochani i najdrożsi z legionistów, ci, którzy najgłośniej śpiewają „my, pierwsza Brygada". Stawiałem kwestię ostro, stanowczo. Mówiłem im: moi panowie, ja gram sam, ja idę grać, zostańcie wy... Jednogłośnie jednak odpowiedzieli mi: my za Tobą, Komendancie..."

A następstwa? Tak je ocenia Józef Piłsudski:

— „Rok cały, i tu przechodzę do skargi na was, na moją kochaną pierwszą Brygadę, rok cały w waszem gronie przetrwałem i ten rok uważam za stracony. Oto macie słabość człowieka, który powinien być w takich wypadkach nieugięty...

Ten rok uważam

ZA STRACONY PRZEZ KOLEŻEŃSTWO, PRZEZ MIŁOŚĆ SERDECZNĄ

dla was. Trzeba było iść swoją drogą. Dopiero po roku mogłem przejść do decyzji i wykonać ją, gdy ją mogłem powziąć rok przedtem w znacznie lepszych warunkach dla narodu..."

Jakiż to klasyczny i wymowny przykład!

Nawet ci, którzy Wodza najlepiej rozumieli, najbliżej byli, najlepsze intencje posiadali — też mu decyzję utrudniali, też w swobodzie jej powzięcia krępowali...

A wódz — jak stwierdza Józef Piłsudski —

„POWINIEN BYĆ W TAKICH WYPADKACH NIEUGIĘTY".

Wódz musi „iść swoją drogą". On bowiem posiada te wszystkie elementy do powzięcia decyzji, których w danej chwili nie sposób jest zrozumieć i ocenić masie, choćby ideowo dość była zbliżona i choćby go darzyła pełną wiarą i zaufaniem.

„Wódz każdy — mówił Józef Piłsudski — wszystkie wątpliwości zdusić w sobie musi i zachować je tylko dla siebie, a dać innym pewność siebie, siłę wytrwania w najcięższych chwilach. Ten tylko wart imienia wodza, a ja się śmiało do tego przyznaję, że jestem nim, kiedy takie rzeczy i takie rachunki, chociaż bolesne, sam z sobą zrobić potrafi, i milczeć przed innymi, i tych rzeczy przed innymi nie wypowiadać".

Rachunek wodza pewnym prawom podlega. Józef Piłsudski prawa te ujął w jasne, proste, niezmienne prawdy.

W dziejach naszych te prawdy często spotykały się z niezrozumieniem. I to się srodze niejednokrotnie mściło.

Nie wolno nam powtarzać tego błędu.

Krwawy bój na bagnety o Teruel

St. Jean de Luz. Agencja Havasa donosi: We wtorek bitwa o Teruel nabrała niezwykle gwałtownego charakteru skutkiem wywieranego stale nacisku na linie rządowe, znajdujące się poza miastem przez oddziały gen. Arandy. W ciągu całego dnia walczono zacięcie o szereg wyniosłości w okolicy Conduc, które o zmroku przeszły ostatecznie w ręce powstańców. Powstańcy musieli walczyć wręcz, aby stopniowo zdobyć kilka pierścieni okopów rządowych. Główna akcja toczyła się na prawym skrzydle wojsk rządowych na północ od Teruelu. Powstańcy wprowadzili tam z każdą godziną nowe oddziały do bitwy. Sprzyjające warunki atmosferyczne pozwoliły lotnictwu powstańczemu na rozwinięcie intensywnej działalności. Od świtu aż do zapadnięcia zmroku eskadry samolotów bombardujących, eskortowane przez liczne samoloty myśliwskie, nie zaprzestawały bombardowania koncentracyj rządowych, znajdujących się przeważnie na przedmieściach Teruelu.

Bitwa o śródmieście Teruelu osiągnęła swój punkt najwyższy we wtorek wieczorem. O godz. 19 nastąpił wielki nalot eskadr powstańczych na oddziały rządowe.

Moskwa umacnia swe pozycje w Chinach

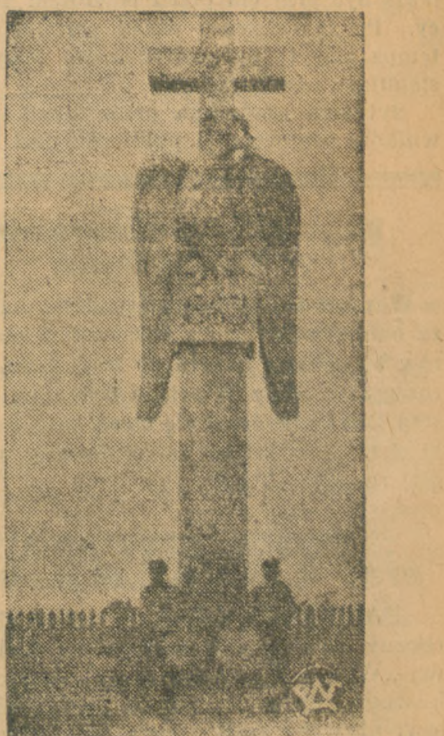
Berlin. Korespondent „Voelkischer Beobachter" na Dalekim Wschodzie, ks. Urach, donosi o zmianach na wyższych stanowiskach rządowych i wojskowych w Chinach, mających świadczyć o silnym wzmożeniu się wpływów czynników komunistycznych i komunizujących. Przybycie nowego ambasadora sowieckiego Orelskiego do Hankau, jak również zmiana na stanowisku ambasadora chińskiego w Moskwie, zapoczątkowują, zdaniem korespondenta, ścisłą współpracę między Chinami a Moskwą. Korespondent wylicza szereg ważnych stanowisk wojskowych, obsadzonych przez komunistów, lub ich sympatyków, donosząc następnie, iż pomiędzy chińskim rządem centralnym, Sowietami i Mongolią zewnętrzną toczą się rokowania w sprawie przywrócenia suwerenności chińskiej w Mongolii zewnętrznej, znajdującej się dotychczas pod wpływami Sowietów. Chodziłoby przy tym o zaangażowanie przeciwko Japonii oddziałów mongolskich, wyszkolonych przez instruktorów sowieckich.

Do Hankau przybyć miały najnowsze samoloty sowieckie. Wykańczana jest pospiesznie autostrada z Chin do Turkiestanu sowieckiego, która umożliwić ma bezpośrednie zaopatrzenie Chin w materiał wojskowy z Sowietów.

Obóz zimowy Polaków z zagranicy

Zakopane. Na Groniku otwarty został doroczny stały obóz zimowy Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Na obozie znajduje się około 80 Polaków z różnych państw świata. (PAT)

Ku czci powstańców 1863 r.



Rzut oka na pomnik ku czci Powstańców 1863 roku, wystawiony przez społeczeństwo gminy Kurzenieckiej, powiatu wilejskiego.

Powszechny strajk miejski w Paryżu

Stolicy Francji grozi brak wody i światła — Miasto bez autobusów i metra

PARYŻ. Wybuch strajku pracowników przedsiębiorstw użyteczności publicznej Paryża zaskoczył wczoraj całe miasto. Jeszcze we wtorek rząd dążył do załatwienia konfliktów strajkowych w przemyśle spożywczym i transportowym, nie spodziewając się zupełnie, że stanie w obliczu strajku miejskiego. Strajk został ogłoszony w chwili, gdy delegacja pracowników przedsiębiorstw miejskich była na audiencji u ministra spr. wewnętrznych, przedstawiając mu swe żądania podwyżkowe. Wybuch strajku nastąpił tak niespodziewanie, że już pracownicy, zatrudnieni w lokalach restauracyjnych i kawiarniach, nie mogli póź nym wieczorem powrócić autobusami do domów.

Od wczoraj rana strajkują pracownicy miejscy, przez co unieruchomione są autobusy, kolej podziemna, gaz, elektryczność, wodociągi oraz na dwie godziny od 14 do 16 po poł. obsługa szpitalów. Dotychczas strajk pracowników wodociągów, gazowni i elektrowni nie odbił się na życiu Paryża, ponieważ zapasy wody, prądu i gazu są jeszcze na razie wystarczające. Najsilniej odczuwa się natomiast strajk pracowników autobusów i kolei podziemnej, tak, iż znaczna ilość sklepów, zwłaszcza wielkich magazynów uruchomiona została z jedno lub dwugodzinnym opóźnieniem, bowiem większość pracowników udawać się musiała do pracy piechotą, co przy olbrzymich odległościach w Paryżu musiało wywołać znaczne opóźnienia.

CAŁE MIASTO ZAŚMIECONE.

Na wyglądzie miasta odbił się najsilniej strajk zakładu oczyszczania miasta. Samochody ciężarowe, które zbierają w ciągu nocy śmieci z przed domów Paryża, nie wyruszyły wogóle na miasto, tak, iż na większości ulic kosze i skrzynie ze śmieciami, przygotowane do zabrania, stoją przed domami. Jedynie na głównych arteriach, jak Pola Elizejskie i wielkie bulwary, skrzynie ze śmieciami zostały usunięte do domów. Najbardziej zanieczyszczone są okolice wiel kich hal, gdzie jezdnia i chodniki są formalnie zasłane papierami, opakowaniami i śmieciami.

Z całej prasy paryskiej jedynie tylko „Humanite" i organ generalnej konfederacji pracy „Le Peuple" popierają bez zastrzeżeń ruch strajkowy, który wybuchł pod nie obecność głównego przewódcy konfederacji p. Jouhaux, bawiącego obecnie w Hiszpanii.

NARADA MINISTRÓW.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych zebrali się premier Chautemps, wicepremier Blum, minister spr. wewn. Dormoy i minister obrony narodowej Daladier w pałacu Matignon, celem naradzenia się nad sytuacją, wytworzoną przez generalny strajk pracowników użyteczności publicznej. W czasie tych obrad zjawiła się delegacja strajkujących pracowników z prośbą o udzielenie jej audiencji. Premier Chautemps udzielił odpowiedzi, iż delegacja nie może być przyjęta przed powrotem do pracy. Po zakończeniu obrad premier Chautemps złożył przedstawicielom prasy następujące oświadczenie:

Sytuacja stworzona przez strajk pracowników użyteczności publicznej przy poważna, lecz rząd zdecydowany jest do przedsięwzięcia jak najbardziej stanowczych kroków. Strajk obecny wybuchł w warunkach, które nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do intencyj jego przewódców. Paryż padł ofiarą strajku o charakterze socjalnym, który został świadomie sprowokowany i obciąża niesłusznie całą ludność paryską, nie znajdując dla siebie żadnego usprawiedliwienia.

Rząd gotów uciec się do pomocy wojska

Agencja Havasa donosi: Fakt, że w międzyministerialnej konferencji w pałacu Matignon brał udział minister obrony narodowej Daladier, oraz, że minister spr. wewn. odbył konferencję z dowódcą obszaru paryskiego gen. Bouret, zdaje się wskazywać na to, że rząd zamierza uciec się do pomocy wojska, celem zapobieżenia groźnej sytuacji, wytworzonej przez strajk.

ATAK NA RESTAURACJE.

Wczoraj w godzinach południowych Paryż przybrał wygląd, jaki ma zazwyczaj w dniu 1 maja. Na ulicach ruch jest bardzo ożywiony. Ruch taksówek jest większy, niż normalnie i właściciele ich robią złote interesy. W godzinach południowych większość urzędników i sprzedawców sklepowych nie mogła się udać celem zjedzenia śniadania do domów. Publiczność przypuściła skutkiem tego prawdziwy atak na restauracje i bary. Wieczorne wydania dzienników, opisujących na kilku kolumnach sytuację strajkową, zostały rozchwytane.

Pogrzeb przy pomocy policji

Wiceprezes rady miejskiej Paryża Contenot, który przybył rano na cmentarz Montparnasse, aby wziąć udział w pogrzebie jednego ze znajomych, zastał bramy cmentarza, który znajduje się pod zarządem miejskim, zamknięte. Dopiero przy pomocy policji otwarto bramę i wpuszczono na cmentarz karawan z trumną, który strajkujaca służba cmentarna nie chciała dopuścić.

WSZYSTKIE SAMOCHODY W RUCHU.

Wszystkie główne arterie Paryża są zapchane niesłychaną ilością aut nawet najstarszych systemów, które zostały uruchomione przez mieszkańców Paryża, nie mogących korzystać z tramwajów i kolejek podziemnych. Na wielkich bulwarach i na Polach Elizejskich wytwarzają się baz przerwy zatory.

WOJSKO W OSTRYM POGOTOWIU.

Komunistyczny „Le Soir" donosi, że w wojsku zarządzono ostre pogotowie, oficerom i szeregowym nie wolno wydalać się z koszar. Poważne posiłki t. zw. gwardii lotnej zostały ściągnięte do Paryża z prowincji.

Gwiazdka dla dzieci bezrobotnych m. Torunia

P. Wojewoda Pomorski min. Raczkiewicz bierze aktywny udział w obdarowywaniu dzieci podarkami

W dniu wczorajszym odbyła się gwiazdka dla dzieci bezrobotnych miasta Torunia. Organizacją gwiazdki zajął się znany na tutejszym terenie opiekun najbiedniejszych Ojciec Solarz. Wybrał on około 400 najbied niejszych dzieci, które dzięki ofiarności społeczeństwa toruńskiego otrzymały podarki gwiazdkowe w postaci ciepłej bielizny, płaszczyków, obuwia i żywności.

Na Dębowej Górze w świetlicy, gdzie zgromadziło się około 100 dzieci w obecności przybyłych tam przedstawicieli władz z p. Wojewodą Pomorskim Władysławem Raczkiewiczem na czele, dzieci odśpiewały kolędę, po czym po krótkim przemówieniu Ojca Solarza p. Wojewoda rozdał podarki dzieciom.

Podobne rozdanie podarków biednym dzieciom z udziałem p. Wojewody Pomorskiego, starosty grodzkiego Bruniewskiego, prezydenta miasta Raszei, kuratora dr. Ryniewicza i in., odbyło się na Kozackich Górach i w Sokolni przy ul. Chełmińskiej. W Sokolni gwiazdka miała charakter specjalnie radosny. Przed rozdaniem podarków dzieci wykonały oryginalny obrazek sceniczny.

* * *

Szczegółowy reportaż z przebiegu uroczystości gwiazdkowych podamy w następnym numerze.

Wolne państwo Eire

obchodzi uroczyście nadanie nowej konstytucji

Londyn. W dniu wczorajszym odbyły się w Dublinie oficjalne uroczystości z okazji nadania nowej konstytucji wolnemu państwu Irlandii, które odtąd zwać się będzie Eire. W godzinach rannych przeszedł ulicami miasta w kierunku katedry pochód, na którego czele kroczył premier de Valera w otoczeniu członków gabinetu. Dla uczczenia tej historycznej chwili oddano 21 strzałów armatnich, po czym na ulicach miasta się defilada miejscowego garnizonu. Na wszystkich gmachach rządowych i domach prywatnych powiewały chorągwie irlandzkie, za wyjątkiem kwatery republikanów ekstremistów, na której wywieszono żałobną chorągiew. Według nowej konstytucji, de Valera będzie nadal premierem, nowy zaś prezydent zostanie wybrany w ciągu najbliższych 6 miesięcy na okres 7-letni.

Berlin nic nie wie o „ostatnim życzeniu" eks-kajzera

Berlin. W związku z pogłoskami, jakie ukazały się w niektórych dziennikach zagranicznych, jakoby b. cesarz Wilhelm pragnął powrócić do Niemiec i jakoby życzenie to spotkać się miało z przychylnym echem w Berlinie, w tutejszych kołach miarodajnych oświadczają, że nic dotychczas nie wiadomo o podobnym życzeniu b. cesarza, a tym bardziej o rzekomym przychylnym stanowisku berlińskich czynników rządowych. Koła tutejsze powstrzymują się jednak od zaprzeczania tym pogłoskom, oświadczając, że tego rodzaju życzenie b. cesarza byłoby pewnie zrozumiałe. Jest rzeczą bardzo możliwą, iż pragnął on wrócić do ojczyzny, zaś ze względu na jego bardzo podeszły wiek, jakiekolwiek roszczenia dynastyczne lub działalność polityczna na terenie Rzeszy byłaby chyba wykluczona.

Na Bałtyku zginął niemiecki kuter żaglowy

Sztokholm. O niemieckim kutrze żaglowym „Engeline", który z załogą, złożoną z 6 ludzi zaginął się w drodze z Hamburga do Visby, brak od 20 dni wiadomości. Istnieje obawa, że kuter zatonął. O losie załogi nic nie wiadomo.

Ran znokautowany w Medjolanie

Warszawa. Zupełnie niespodziewanie Ran za namową jednego z bokserskich menażerów wyjechał z Paryża do Mediolanu, gdzie rozegrał mecz z Włochem Orlandim. Występ Rana zakończył się nową katastrofalną klęską. Ran został znokautowany w drugiej rundzie. (PAT)

Wyścig pływacki przy 4 stopniach mrozu

PARYŻ. Na Sekwanie odbył się dorocznу wyścig pływacki znany pod nazwą „Wpław przez Sekwanę". Mimo dotkliwego zimna, na starcie zjawili się czołowi pływacy francuscy z zeszłorocznym zwycięzcą Cartonnet na czele. Zwycięstwo odniósł młody pływak Perrentin. Za wody odbyły się przy 4 st. mrozu. (PAT)

„Kapitał" Marxa nie zastąpi Ewangelii św.

CITTA DEL VATICANO. „Osservatore Romano" występuje stanowczo przeciwko fałszywym interpretacjom encykliki papieskiej „Dividi Redemptori". Organ watykański wyraża zdziwienie z powodu oświadczenia na kongresie komunistycznym w Arles sekretarza partii komunistycznej, że tak samo, jak komuniści wyciągnęli rękę do katolików dla obrony proletariatu nie wyrzekając się swego ateizmu, tak samo katolicy wyciągają rękę do komunistów, pozostając wierni swej wierze.

„Osservatore Romano" stwierdza, że jakkolwiek katolicy nie są przeciwnikami postępu, wolności i pokoju, to jednak wszelkie porozumienie z komunistami, którzy nie zrezygnowali z radykalnej rewolucji jest niemożliwe. Katolicy bowiem zachowują swą wiarę i nie będą czynić z niej polityki. Porozumienie z komunistami, które sprawiłoby wrażenie, że ewangelia zastąpiona ma być przez „Kapitał" Marksa oraz, że Kościół gotów jest przemilczeć prawdy zawarte w ewangelii jest nie do pomyślenia.

47.000 zł na ścigacz morski ofiarowali robotnicy Stoczni Gdyńskiej

Pracownicy i robotnicy Stoczni Gdyńskiej w porozumieniu z miejscowym obwodem L. M. K. i F. O. M. zapoczątkowali zbiórkę na fundusz budowy ścigacza morskiego, który będzie ufundowany przez okręg gdyński i ofiarowali na ten cel 47 tys. zł. Dyrekcja Stoczni wpłaciła odrazu zadeklarowaną sumę, która następnie będzie potrącana z zarobków pracowników.

Sprzedaż znaczków na pomoc zimową w kasach biletowych PKP

Warszawa. W związku z akcją zimowej pomocy bezrobotnym wprowadzona zostaje na PKP. sprzedaż znaczków Ogólnoobywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym. Znaczki sprzedawane będą przy wydawaniu biletów na przejazd oraz przy przyjmowaniu do przewozu przesyłek bagażowych, ekspresowych i towarowych. Zakupywanie znaczków zasadniczo odbywać się będzie dobrowolnie, wobec czego wysokość ofiary i jej złożenie zależy tutaj w każdym przypadku od uznania ofiarodawcy. Dla ułatwienia orientacji kas kolejowych ustalone jednakże zostały pewne normy, jako zalecone, które proponowane będą przez personel kolejowy.

Należy nadmienić, że ogólnie obowiązująca opłata, jaka pobierana była swego czasu na fundusz pracy od biletów na przejazd została z dniem 1 sierpnia rb. skasowana całkowicie.

Port w Królewcu zablokowany przez góry lodowe

Berlin. Żegluga na wodach Prus Wschodnich w okolicy Królewca uległa przerwie z powodu gór lodowych. Władze morskie zabroniły wszystkim statkom wchodzić do tego portu lub opuszczać go. (PAT)

Nowy krach na giełdzie nowojorskiej

NOWY JORK. Giełda nowojorska po nownie przeżyła dzień wielkiej zniżki kursów. Rozmiary spadku były tak wielkie, że szereg papierów stracił cały zysk kursowy, osiągnięty od połowy października rb., niektóre zaś walory spadły do najniższego poziomu, notowanego w ciągu rb., względnie nawet jeszcze niżej. Obrót wyniósł około 2,4 mil. sztuk akcyj.

Prasa nowojorska przypisuje tendencję na giełdzie zapowiedzi wzmożenia walki rządu przeciw trustom, a dalej — pogorszeniu się sytuacji produkcyjnej w wielu gałęziach przemysłu.

Do numeru dzisiejszego dołączamy Kalendarz ścienny na rok 1938.

Palestyna w oparach krwi

Walka o zachowanie dotychczasowych i zdobycie nowych pozycyj żydowskich napotyka na wielkie trudności

Palestyna krwawi się już od lipca b. r. Strona żydowska zmieniła taktykę i na ataki arabskie odpowiada kontratakiem. Za każdego zabitego Żyda, nieznani sprawcy odpowiadają zabiciem Araba. Mimo to pozycja Żydów w Palestynie jest niezmiernie trudna

Nadewszystko zwrócić trzeba uwagę na fakt znacznego ograniczenia imigracji żydowskiej do Palestyny. Nowe zarządzenia, wydane już w okresie trwania rozruchów arabskich wprowadziły niekorzystną dla Żydów innowację, a mianowicie obecnie na jeden t. zw. „permit", czy certyfikat zezwalający na wjazd i osiedlenie się w Palestynie, może przyjeżdżać tylko jedna osoba, a nie cała rodzina, jak to było poprzednio.

Tak więc politycy żydowcy, kierujący akcją polityczną na terenie Palestyny, nie mogą liczyć w tych okolicznościach na znaczny wzrost żydowskich sił liczebnych. Niewątpliwie, o ile Anglia nie zrezygnuje z realizacji planu podziału Palestyny na strefę żydowską i arabską, to aż do wprowadzenia w życie tego planu starać się będzie ograniczać do minimum napływ nowych elementów żydowskich. Walka więc o zachowanie dotychczasowych i zdobycie nowych pozycyj żydowskich w Palestynie musi być prowadzona siłami tych 400 tysięcy Żydów, którzy już znajdują się w Erec Izrael. Drugim z kolei utrudnieniem dla powiększenia stanu posiadania Żydów jeszcze przed realizacją planu podziału, jest znaczne zmniejszenie dopływu kapitałów zagranicznych, przeznaczonych na inwestycje w Palestynie. W okresie, kiedy w całej Europie szalał kryzys ekonomiczny, w Palestynie przeżywano ogromną prosperity gospodarczą, kapitały napływały ze wszystkich stron, wykwalifikowani robotnicy zarabiali ponad 1 funta dziennie (ponad 27 zł). Poprawa europejskiej koniunktury gospodarczej wpłynęła hamująco na dopływ kapitałów, co w rezultacie wywołało znaczne zmniejszenie robót inwestycyjno - budowlanych i ogólny kryzys. Warunki ekonomiczne, jakie istnieją dziś w Palestynie, niesłusznie zresztą, nazyw. są kryzysowymi. Poprzednia bowiem prosperity gospodarcza była raczej zjawiskiem nienormalnym, albowiem napływ olbrzymich sum pieniężnych, inwestowanych w Palestynie bez najmniejszych widoków na rentowność przedsiębiorstw czy zakładów przemysłowych, należy uznać za zjawisko przejściowe i raczej nienormalne.

Faktem jest, że dzisiaj Żydzi, pozbawieni dopływających kapitałów z zagranicy, nie są w stanie zakładać fabryki i zakłady przemysłowe, czy też kupować nowe obszary ziemi.

Żydzi, zgrupowani wokół organizacyj sjonistycznych, a reprezentowani nazewnątrz przez Agencję Żydowską, idą na koncepcje wysuwane przez Anglię. Ich ugodowej polityce przeciwstawiają się z całą siłą zwolennicy ruchu rewizjonistycznego, domagający się otwarcie stworzenia państwa żydowskiego w Palestynie. Wobec osłabienia sił żydowskich w Palestynie i rozdźwięków panujących pomiędzy sjonizmem, a ruchem rewizjonistycznym, można stwierdzić już dziś, że okres walk o stan posiadania Żydów, jakie trwać będą aż do ostatecznego rozwiązania problematu palestyńskiego, będzie jakby próbą ogniową sił żydowskiej Palestyny.

Ponowne aresztowanie d . Tabisza

Lwów. Adwokat dr Tabisz, skazany przez sąd w Czortkowie na 2 lata więzienia, w związku ze strajkiem chłopskim, wypuszczony został przez sąd na wolną stopę. Po przyjeździe do Lwowa został adwokat dr Tabisz ponownie aresztowany, w drodze z dworca do domu. Nakaz aresztowania wydał prokurator czortkowski. motywując go tym, że zachodzi obawa ucieczki.

Ostra krytyka paktu francusko-sowieckiego

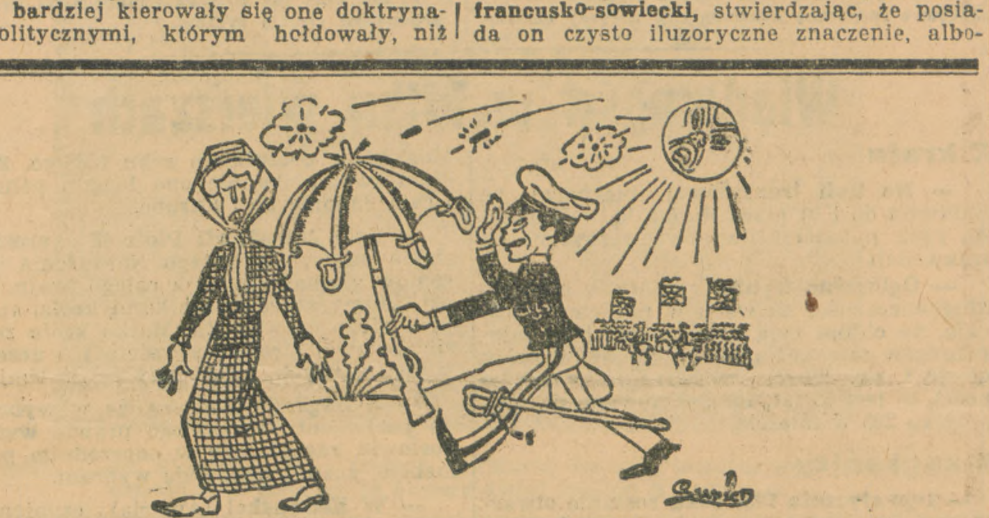
Min. Delbos broni polityki rządu

Paryż (PAT). W czasie debaty budżetowej w senacie przy rozpatrywaniu budżetu ministerstwa spraw zagranicznych doszło do dyskusji nad polityką zagraniczną Francji.

Senator Lemery w dłuższym przemówieniu **poddał krytyce politykę zagraniczną frontu ludowego**, zarzucając rządom frontu, **iż bardziej kierowały się one doktrynami** politycznymi, którym hołdowały, niż racją stanu Francji. Senator Lemery nie przypuszcza, aby zwycięstwo gen. Franco mogło stanowić jakiekolwiek niebezpieczeństwo dla posiadłości francuskich w Afryce północnej. Posiadłościom tym zagraża przede wszystkim propaganda agentów moskiewskich.

Mówca poddał dalej **ostrej krytyce pakt francusko-sowiecki**, stwierdzając, że posiada on czysto iluzoryczne znaczenie, albowiem **Rosja nie jest przygotowana do prowadzenia wojny i nie ma wspólnej granicy z Niemcami. Pakt Francji z Sowietami niepokoi tylko naszych przyjaciół** — oświadczył mówca. **Grupa naszych sojuszników jest zdezorientowana przez zaufanie, jakie Francja pokłada w Sowietach.** Senator Lemery wykazał następnie zmierzch znaczenia Ligi Narodów, który rozpoczął się z chwilą wprowadzenia do Genewy Sowietów.

Min. Delbos w odpowiedzi omówił poszczególne zarzuty mówcy, zaznaczając, że **rząd obecny w żadnym wypadku nie kieruje się doktrynami politycznymi, jedynie, tylko racją stanu Francji.** Nasze stanowisko jest jasne — zakończył Delbos — polega ono na prowadzeniu polityki Ligi Narodów, w której niektóre reformy wydają się być konieczne, dalej **na polityce wierności z naszymi sojusznikami z jednoczesnym wyciągnięciem ręki do wszystkich narodów, nawet do tych, które nie podzielają naszego credo.**



Japończyk: „Missis! Będzie gorąco, czy mogę zaofiarować parasol?"

Atak z trzech stron na Kiangsi

Chińczycy postanowili bronić się do ostatka

Hankou (PAT). Agencja Central News donosi, że **wojska japońskie, rozwijające swą akcję w prowincji Czekiang zamierzają uderzyć z trzech stron na Kiangsi.** Gwałtowne walki rozpoczęły się już wzdłuż Tuyang, 40 klm. na południowy zachód od Hankou. Gubernator prow. Kiangsi **gen. Szinalhisung postanowił bronić się do ostatka przeciw inwazji japońskiej.** Oświadczył on m. in., że ani żołnierze, ani Kuomintang, ani rząd nie opuszczą swej ziemi.

Na froncie Szansi po dłuższej ciszy Japończycy czynią przygotowania do większych operacyj.

Rejon położony na południowy zachód od Wei w pow. Hopei został — według tejże agencji — **oswobodzony od wojsk japońskich, a to dzięki wielkim sukcesom odniesionym przez lotnictwo chińskie.**

Niemcy potępiają prowokacyjne wystąpienia sowieckie przeciw Polsce

BERLIN. Prasa niemiecka z wielkim zainteresowaniem omawia wymianę not między Warszawą a Moskwą, spowodowaną znanymi incydentami na granicznej stacji kolejowej, stwierdzając wyraźnie, że w danym wypadku ma się do czynienia z niewątpliwą prowokacją sowiecką.

Świadczenia chorobowe Ubezpieczalni Społ. w Polsce za trzy kwartały 1937 r.

Ubezpieczalnie społeczne na terenie całej Polski wydały łącznie w okresie pierwszych 9 miesięcy rb. tytułem zasiłków kwotę 12.792.736 zł., z czego na zasiłki chorobowe przypada 8.896.981 zł., na domowe i szpitalne 704.436 zł.. dla położnic 900,421 zł., dla karmiących 673.241 zł., oraz na zasiłki pogrzebowe 1.617.657 zł.

Ponadto ubezpieczalnie społeczne wydatkowały w okresie pierwszych 3 kwartałów rb. na opiekę lekarską 25.233.572 zł, na środki lecznicze i pomocnicze 12.621.370 zł., na szpitale i zakłady lecznicze 19.517.131 zł. na profilaktykę 3.315.858 zł oraz na leczenie w bratnich ubezpieczalniach 832.292 zł.

Łącznie ubezpieczalnie społeczne w całej Polsce wydały na świadczenia chorobowe w okresie od 1 stycznia do 1 października rb. sumę 74.312.959 zł.

Nowe karabiny przeciw czołgom

otrzyma armia brytyjska

LONDYN. „Daily Herald" donosi, że w najbliższej przyszłości armia brytyjska zostanie wyposażona w karabiny nowego typu. Karabiny te, trzykrotnie cięższe od zwykłych, będą miały kaliber 2 razy większy niż dotychczasowe. Kule z tych karabinów będą przebijały pancerze czołgów, a jednoczesny wybuch spowoduje wytępienie załogi.

Dziennik podaje również wiadomość, że rzeczoznawcy wojskowi przeprowadzają obecnie badania nad nowym typem lekkich dział, przeznaczonych do niszczenia czołgów. (Pat).

Poznaniacy na czele spółdzielczości rolniczej

Warszawa. W związku z ostatnimi zmianami, jakie zaszły na terenie Związku Spółdz. Mleczarskich i Jajczarskich, gdzie dyrekcję naczelną objął znakomity fachowiec, dotychczasowy dyrektor szkoły mleczarskiej Wkp. Izby Rolniczej, inż. Tomasz Dziama, a jednym z dyrektorów został dotychczasowy dyrektor Zw. Gosp. Spółdz. Mlecz. w Poznaniu, p. Witold Radajewski, podkreśla się, że na czele spółdzielczości rolniczej stoją w stolicy Wielkopolanie, gdyż nadto prezesem Zw. Spółdzielni Rolniczych jest dr. Seidlitz.

Resortowe sprawy spółdzielcze w Ministerstwie Skarbu podlegają również Wielkopolaninowi p. wiceministrowi Morawskiemu.

Komendant policji zastrzelił pułkownika w Iraku

Jerozolima (PAT.). Z Bagdadu donoszą, **że komendant policji w Kirkuk, na tle sporu o tancerkę zastrzelił pułkownika armii królestwa Iraku Mahmeda Ahmoda oraz właścicielkę baru**, po czym oddał się w ręce policji.

Dalsze sukcesy wojsk powstańczych na froncie Teruel

Salamanka (PAT). Według komunikatu opublikowanego przez radio powstańcze, **na froncie Teruel wojska gen. Aranda odnoszą dalsze sukcesy.** Oddziały te w spiesznym marszu na pomoc oblężonym starły się z przeciwnikiem, zadając mu wielkie straty. Nieprzyjaciel mimo rozpaczliwej obrony, zmuszony był porzucić zajmowane pozycje.

Amok

OAKLAND (Kalifornia). Pewien Filipińczyk ogarnięty nagłym napadem szału wypadł z wielkimi nożycami na główną ulicę miasta, siejąc popłoch wśród przechodniów. Szaleniec wdzierał się do sklepów, rozdając nożycami ciosy na prawo i lewo. Ofiarami szaleńca padło 16 osób, z których 4 zmarły niebawem, a 6 przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. Ostatecznie agentom policji udało się obezwładnić szaleńca. (Pat).

Czy nowe naprężenie stosunków japońsko-amerykańskich?

Waszyngton (PAT). Sekretarz stanu Hull oświadczył, że polecił generalnemu konsulatowi Stanów Zjednoczonych w Szanghaju niezwłocznie stwierdzić, czy nowe japońskie zarządzenia dotyczące sądownictwa na obszarze Yangtse oznaczają, że więzieni obywatele amerykańscy nie będą już podlegać terytorialnemu sądownictwu amerykańskiemu, lecz będą sądzeni przez japoński sąd okupacyjny.

W tym ostatnim wypadku **mogłoby powstać nowe naprężenie stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Japonią.**

Rozprawa odwoławcza przeciw adw. Szumańskiemu odroczona do 3 stycznia

Warszawa. Wczoraj rano w wydziale odwoławczym Sądu Okręgowego miała się odbyć sprawa przeciwko adwokatowi Wacławowi Szumańskiemu oskarżonemu o obrazę ministerstwa sprawiedliwości, sądownictwa i kilku osób z władz wymiaru sprawiedliwości. Wobec zgłoszenia świadectwa lekarskiego, stwierdzającego, że oskarżony w Krakowie, jadąc do Warszawy, zachorował, sąd przerwał rozprawę do dnia 3 stycznia 1938 r. (PAT.).

NA FRONCIE OZN.

Zw. Młodej Polski w szkołach wiejskich i gimnazjach

„Związek Młodej Polski" ostatnio rozwija żywszą akcję organizacyjną na terenie wsi i szkół do gimnazjów włącznie. Na uwagę zasługuje, że w odróżnieniu od innych organizacji młodzieżowych Zw. Młodej Polski przyjmuje do organizacji członków po uprzednim ukończeniu przez nich t. zw. kursu kandydackiego oraz złożeniu przyrzeczenia organizacyjnego. W chwili obecnej Zw. M. P. prowadzi na terenie wsi dużą ilość kursów kandydackich i dla kierowników. W poszczególnych okręgach, n. p. w Poznańskiem akcja Z. M. P. spotyka się z pewnymi trudnościami.

Polityka zapewnienia bytu Polakom

W sali O. Z. N. w Stryju odbyło się zwołane z inicjatywy tut. O. Z. N. zebranie, na którym uchwalono założyć spółdzielnię „Polska Okręgowa Spółdzielnia Spożywców — Zjednoczenie".

Państwo musi dążyć do wzrostu zamożności mieszkańców

Leży to w obopólnym interesie i państwa i ludności

Państwo ma zasadniczo dwa rodzaje dochodów: mianowicie dochody publiczne i dochody prywatno - gospodarcze. Podczas gdy dochody publiczne są nakładane w drodze przymusu, to dochody prywatno - gospodarcze oparte są na stosunku wymiany. Znaczy to, że Państwo każe swym poddanym płacić podatki, albo też samo produkuje pewne artykuły i za to otrzymuje pewną zapłatę.

Wśród danin odróżniamy podatki bezpośrednie, tj. nałożone na dochody uzyskiwane z warsztatu pracy jednostki, względnie z jej majątku. Przedmiotem zaś podatku pośredniego są artykuły spożycia, względnie jakieś akty gospodarcze, jak na przykład kontrakt umowy kupna — sprzedaży, wniesienie podania przez klienta itp.

Dochody prywatno-gospodarcze czerpie Państwo z rozmaitego rodzaju majątków państwowych. Mogą to być majątki ziemskie Państwa, przedsiębiorstwa komunikacyjne, górnicze, różnorodne fabryki oraz przedsiębiorstwa bankowe.

Jak się przedstawiają dochody naszego Skarbu z powyższych źródeł?

Według danych Gł. Urzędu Statystycznego, rzeczywiste dochody skarbowe danin publicznych i monopolów w Polsce wyraziły się w 1936-37 roku cyfrą 1.851 mil. zł. Są to dochody „rzeczywiste", a więc nie preliminowane. Preliminarz na rok 1937-38 wynosił 1.938 mil. zł. W czasie tym podatki bezpośrednie dały Skarbowi Państwa ogółem 648 mil. zł. Podatki spożywcze (pośrednie) dały w rozpatrywanym okresie od wina — 2 mil. zł., od piwa — 8 mil. zł., od cukru — 132 mil. zł., od drożdży — 14, od olejów mineralnych — 20 mil. zł., akcyzowe opłaty patentowe dały 2 mil. zł., inne podatki — 5 mil. zł.

Do grupy podatków pośrednich należą również cła: są to opłaty nnakładane przez Państwo przy przewozie artykułów przez granicę. Cła w 1936-37 r. dały 90 mil. zł.

Spośród innych źródeł dochodów skarbowych należy wynienić: opłaty semplowe — 83 milionów złotych, w tym podatek od spadków i darowizn dał 7 mil. zł., daniny majątkowe dały 14 mil. zł.

Osobną pozycję dochodową Skarbu stanowią monopole. Istnieją u nas następujące monopole: monopol spirytusowy, tytoniowy, solny, loteryjny, zapałczany. Monopole dały Skarbowi Państwa w wyżej wspomnianym okresie 638 mil. zł.

Jak widać z przytoczonych liczb, dochody naszego Skarbu w zestawieniu z wielkością naszego Państwa nie są duże. Niewątpliwie dochody te nie wystarczą na zaspokojenie szeregu potrzeb o charakterze publicznym, jak np. budowę i konserwację dróg kolejowych, budowę szkół itd. Jednakowoż dochody naszego Skarbu wiążą się ściśle z możliwościami płatniczymi naszej ludności. A możliwości te właśnie z uwagi na niski poziom rozwoju gospodarczego — nie są duże. I dlatego podnoszenie dochodowości warsztatów rolnych oraz innych ośrodków produkcyjnych, słowem wzrost zamożności mieszkańców naszego Państwa, leży w interesie nie tylko tych mieszkańców, lecz także naszege Skarbu.

Drobiazgi polityczne

ZZZ TWORZY „JEDNOŚĆ ROBOTNICZĄ"

W najbliższą niedzielę odbędą się na Śląsku 4 zebrania Z. Z. Z.-tu, w których mają brać udział delegaci centrali. Na zebraniach tych podnoszona będzie w rezolucjach sprawa „jedności robotniczej", co w dzisiejszej rzeczywistości politycznej oznaczać będzie kokietowanie P. P. Su przez ZZZ.

ZA MAŁO POZNANIA, KATOWIC...

W pierwszych dniach stycznia obradować ma w Warszawie poufna konferencja „naprawiaczy", rekrutujących się przeważnie z b. działaczy Młodej Polski. W konferencji tej ma wziąć udział około 50 osób. Na zaproszeniach, które już zostały rozesłane do poszczególnych osób, widnieją nazwiska dwóch posłów obecnego Sejmu. Na konferencji ma być ostatecznie ustalona sprawa ewentualnego wydawania przez „naprawiaczy" własnego dziennika w Warszawie. Grupa ta dotychczas dysponowała pismami w Katowicach i Poznaniu. Przerzucenie się z prasą na teren warszawski oznacza nie tyle wzmnożenie aktywności grupy „naprawiaczy" co ryzykanckie rzucenie się na „szerokie wody" swojej polityki.

POSEŁ HYLA DŁUBIE...

Agencja „Kabel" informuje, że w okresie poświątecznym w Sejmie znów gwarno. Okazuje się, że sprawa rozłamu w Kole Rolników nie została jeszcze zażegnana. Poseł Hyla nadal uwija się koło posłów tej grupy i usiłuje wyłuskiwać, zbierając narazie podpisy. Spodziewać się należy — jak utrzymują poinformowani — ogłoszenia jeszcze jednej listy „rozłamowców" w Kole Rolników.

Wiadomości gospodarcze

Z GÓRĄ 750 TYS. PRZEDSIĘBIORSTW PROWADZONYCH LEGALNIE

W okresie od listopada r. ub. do listopada rb. włącznie, wykupiono na rok podatkowy 1937 ogółem 759,331 świadectw przemysłowych, w tym m. in. na przedsiębiorstwa przemysłowe 251,058 świadectw i handlowe 473,944. W samym listopadzie r. b. wykupiono świadectw na przedsiębiorstwa przemysłowe 2.855 i na handlowe 4.551.

SYLWESTER NIEODWOŁALNYM TERMINEM NABYWANIA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH

Z dniem 31 grudnia rb. upływa ostateczny termin nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na r. 1938 przez właścicieli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz osoby wykonywujące zajęcia przemysłowe.

W związku z tym po dniu 1 stycznia urzędy skarbowe rozpoczną kontrolę, czy wszyscy obowiązani do tego nabyli właściwe świadectwa przemysłowe.

Również z dniem 31 grudnia upływa ostateczny termin składania podań o ulgowe świadectwa przemysłowe na rok 1938 dla przedsiębiorstw istniejących w r. 1937.

Wszelkich informacyj w sprawie nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, jak i wsprawie nabywania świadectw przemysłowych udzielają urzędy skarbowe.

CO MIESIĄC BILANSE BANKÓW I DOMÓW BANKOWYCH

Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu w sprawie sporządzania bilansów przez banki i domy bankowe.

Zgodnie z tym rozporządzeniem banki i domy bankowe obowiązane są nadsyłać inspektoratowi bankowemu ministerstwa skarbu co miesiąc bilanse surowe oraz raz do roku bilanse netto wraz z rachunkami strat i zysków.

Wiadomości w kilku wierszach

Z kraju

— **Na linii tranzytowej** biegnącej ze Sniatyna do Kut przez Rumunię, wstrzymano ruch pasażerski, z powodu zbyt nikłej frekwencji

— **Ogłoszone wyniki ankiety** w sprawie długowieczności na wsi i w mieście, wykazują, że chłopi żyją naogół dłużej od mieszkańców miast. Na 1.000 wypadków osiągnięcia t. zw. dobrej przeciętnej długowieczności, to jest 65 lat, 706 zanotowano na wsi, a tylko 295 w mieście.

Z zagranicy

— **1-go stycznia 1938 roku** zostanie otwarta najsilniejsza na świecie stacja krótkofalowa. Stację tą rozpoczęto budować w Moskwie z początkiem roku 1936-go. Zasięgiem swoim obejmie ona biegun północny i całą Japonię no i Europę.

— **Król Jugosławii Piotr II** zaprosił do siebie na święta Bożego Narodzenia 50 uczniów gimnazjalnych z całego kraju. Młodzi, którzy są równieśnikami króla, spędzają u niego całe święta. Matka króla zaprosiła ze swej strony na święta 100 uczennic szkół ludowych, które były jej gośćmi.

— **Z Bagdadu** donoszą, że w wyborach do parlamentu irakskiego prawie wszyscy posłowie, zasiadający w poprzednim parlamencie, zostali ponownie wybrani.

— **W Kitzbuehel** (Austria) czynione są przygotowania związane z bliskim przyjazdem króla Belgii Leopolda III.



Kwestia budownictwa mieszkań

„Czas" umieścił artykuł na temat zagadnienia budownictwa mieszkań, z którego to artykułu wyjmujemy następujące zdanie:

„Zniesienie ochrony lokatorów znacznie ulży rynkowi mieszkań średnich i większych. Jeśli równocześnie, te środki, które na politykę mieszkaniową, przeznaczamy, zużyte zostaną na rozwinięcie budownictwa mieszkań małych dla ludności ubogiej, jeśli równocześnie budownictwo to otrzyma więcej racjonalne formy organizacyjne, wreszcie budowa tych mieszkań zostanie zracjonalizowana, przez to koszty jej obniżone, to można się będzie spodziewać poprawy i na tym odcinku, tym samym obawy o wstrząs, jakiby mogło wywołać zniesienie ochrony lokatorów dla małych mieszkań, okażą się nieuzasadnione".

Słusznie zaznacza „Czas", że cały wysiłek kredytowy i silniejsze ulgi podatkowe należy skoncentrować na budownictwie dla tych warstw, którym bez pomocy państwowej istotnie trudno jest wyjść z obecnych opłakanych stosunków mieszkaniowych.

* * *

Kryzys bolszewizmu

„Polska Zbrojna" zastanawia się nad źródłami kryzysu, jaki ostatnio przechodzi bolszewizm w Rosji sowieckiej i m. i. tak konkluduje:

„Dla przekształcenia duszy, bolszewizm stosuje ostre metody przymusu, wywierania nacisku, gwałtu, zabijania i usuwania tych, którzy z nowym porządkiem nie godzą się. Naszym zdaniem siła, przymus, krew i żelazo uczuć altruistycznych nie wzbudzą. Dla wychowania tych motywów potrzeba dużego stanu dobrobytu. Z drugiej strony — żeby osiągnąć zwiększenie produkcji, a z tym dobrobytu w ustroju kolektywnym, koniecznem jest, by conajmniej większość ludności kierowała się w działaniach motywami nie egoistycznymi. Zachodzi tu przeciwieństwo w celach, uniemożliwiające osiągnięcie podobnego stanu".

Że cały program bolszewicki w Rosji sowieckiej runął, wynika choćby z tego, iż Stalin odbiegł zupełnie od tego, co głosił Lenin, a stał się krwawym despotą, o jakim nikomu przed tym w Rosji nawet się nie śniło. (F.)

Polskie gąski na niemieckiej kuracji... odchudzającej

W gęsim „salonie kosmetycznym" — Wszystkiemu winien... traktat wersalski — Narodowy przysmak — Pierze i puch

(Korespondencja własna)

Berlin, w grudniu

Spotkaliśmy się w t. zw. „Gaensemaesterei" (tuczalnia gęsi) w Neutrebbin. Jest to dzielnica Niemiec, w której znajduje się większość tego rodzaju specjalnych zakładów. W dorzeczach bowiem Warty i Odry znajduje się ich 126, poczynając od niewielkich, obliczonych na 1.000—15.000 sztuk dziennie, a kończąc na dużych zakładach, gdzie pada co dziennie „pod nożem kata" do 20.000 gąsek.

Muszę przyznać, że gąska wyglądała doskonale. Znacznie lepiej, niż gdzieś na łączce pod Kościerzyną. Te dwa miesiące spędzone „w salonie kosmetycznym", prowadzonym przez specjalistę, przy obfitym pożywieniu i prawie absolutnym braku ruchu, zaokrągliły jej kształty i wypełniły poszycie. Znajdowała się w licznym towarzystwie innych gęsi. Okazuje się, że prawie 75 proc. sprowadzanych do Niemiec żywych gęsi pochodzi z Polski.

„NIEMIECKA KRYWDA"

Jak oświadczono dziennikarzom zagranicznym, zwiedzającym pod egidą „Reichsnaehrstand" (państwowego urzędu wyżywienia) zakłady tuczenia i uboju gęsi, traktat wersalski przez odebranie Niemcom dzielnicy poznańskiej pozbawił je gęsi. Przed tym mieli własne, obecnie muszą je sprowadzać. Coprawda płacą za nie w innych towarach, które możeby inaczej nie trafiły na rynek polski. Nie przeszkadza to jednak wysunięciu jeszcze raz argumentu o „niemieckiej krzywdzie".

PRZERÓBKA ZIEMNIAKA NA PÓŁGĘSEK

Gęsi zagraniczne po przejściu kwarantanny są przez dwa miesiące poddawane forsownemu tuczeniu. Przeważnie kartoflami, gdyż tych Niemcy mają pod dostatkiem. Potem idą pod nóż. Aby jednak umożliwić spożywanie tego przysmaku wszystkim, nawet uboższym warstwom, urządzono w miastach szereg miniaturowych rzeźni gęsich, gdzie umiejętnie dzieli się je na różne części i sprzedaje oddzielnie w kawałkach. Można więc kupić tam tylko pierś lub skrzydła na potrawkę, czy też samą wątróbkę. Na co kogo stać.

PIERZE SORTUJE... WIATR

Cena zabitej gęsi w detalu kalkuluje się około 1,30 Mk za funt. Przeciętna waga 10—12 funtów. Zagraniczna gęś zaraz po nadejściu do Niemiec kosztuje przeciętnie 5 marek, po utuczeniu sprzedawana jest przez hurtownika za 10—11 marek. Krew idzie na karmienie trzody. Pierze do specjalnej fabryki, gdzie po wypraniu poddawane jest ono sortowaniu w specjalnych maszynach „dmuchających". Im lżejsze piórko, tym dalej jest ono wydmuchane. W ten sposób puch układa się najdalej, a duże piórka ze skrzydeł najbliżej. Tego rodzaju sortowanie jest bardzo sprawne i nie wymaga pracy ludzkiej.

PUCH Z SOWIECKĄ GWIAZDĄ

Ponieważ pierza w ogóle Niemcy mają bardzo mało, gdyż tylko 1/3 zapotrzebowania pokrywana jest z własnych źródeł, więc sprowadza się je dużo z różnych stron świata. W jednej z fabryk widziałem bele oznaczone gwiazdą sowiecką, pochodzące z Odessy, widziałem pierze serbskie i tureckie, a nawet prasowane pierze chińskie i japońskie. Niemcy potrzebują dużo pierza i puchu, gdyż lubią spać pod pierzynami, nie uznając tak popularnych w krajach anglo-saskich kołder wełnianych. Ponieważ przemysł tuczenia gęsi jest ściśle związany z przemysłem przerabiania pierza, więc oba są skoncentrowane w tej samej dzielnicy. Przy niewielkich gospodarstwach rolnych tworzą one dodatkowy drobny przemysł włościański, a obok tego znajdują się poważniejsze zakłady o masowej produkcji w obu zakresach.

IMPORT TYLKO GĘSI ŻYWYCH

Jeżeli obliczymy z grubsza, okaże się że zarobek na tuczeniu wynosi około 5 marek na sztuce przez okres dwóch miesięcy. Ponieważ tuczenie przypada na okres, kiedy pracy w polu jest już bardzo mało, więc dla gospodarstw włościańskich stanowi to bardzo pożyteczne i niezłe źródło dochodu i daje możność lepszego zbytu kartofli, których w tej dzielnicy jest zawsze pod dostatkiem.

Wychodząc więc z tego założenia, że dla Niemiec ważne jest przede wszystkim nie tyle spożywanie gęsi, ile właśnie tuczenie ich, gdyż na tym się zarabia i daje możność osiągnięcia dodatkowych zarobków rolnikom — rząd niemiecki bardzo chętnie sprowadza żywe gęsi, natomiast sprzeciwia sie sprowadzaniu drobiu bitego.

T. M. S.

Z życia milionerek amerykańskich

Dwie córki Woolwortha

Myliłby się, ktoby sądził, że najbogatsze kobiety świata — znajdziemy je oczywiście w Ameryce — żyją wśród bezustannych szaleństw i wybryków, jak to czasem oglądamy na filmach amerykańskich. Milionerki amerykańskie — mamy na myśli takie, których majątek nie wynosi poniżej 25 milionów dolarów — żyją spokojnie w ciasnym kręgu swych obowiązków rodzinnych i zawodowych, są wśród nich kobiety, które ani razu jeszcze się nie rozwiodły, które wstają i chodzą spać o normalnych godzinach i które same wychowują swoje dzieci.

Milionerów z filmu przypominają jedynie członkowie rodziny Woolworthów.

PÓŁTORA MILIONA DOLARÓW ROCZNIE

Kiedy Frank Woolworth, założyciel rozlicznych domów towarowych, zamknął oczy, odziedziczyły trzy kobiety olbrzymi majątek, składający się z 2700 wielkich filii domu towarowego „Woolworth". 2699 tych sklepów były wierną kopią owego pierwszego, który Frank Woolworth stworzył jeszcze w ub. stuleciu. Charakterystyczną cechą domów towarowych Woolwortha był szczegół, iż żaden artykuł nie kosztował tam więcej niż... 5 centów. W kieszeni Franka Woolwortha jednak owe 5-cio centówki urastały do milionów i jak grzyby po deszczu powstawały wszędzie nowe filie pierwowzoru. Kiedy założyciel ich zmarł, pozostawił swym dwom córkom szeroko rozbudowane przedsiębiorstwo, przynoszące półtora miliona dolarów rocznego dochodu.

JESSIE I HELEN

Obie córki Jessie i Helen różniły się między sobą tak dalece jak tylko może różnić się rodzeństwo. Helen była poważna, mądra i brzydka, Jessie — lekkomyślna, powierzchowna i ładna. Helen w 24-tym roku życia poślubiła adwokata z wielką przyszłością, Jessie, mając 18 lat, uciekła z domu z lekkoduchem bez pieniędzy i stanowiska, ale sympatycznym i przystojnym. James'em Donahne.

Helen i jej mąż zbudowali sobie w Waszyngtonie biały, poważny pałacyk i skromną willę w Long-Island, miejscowości kąpielowej milionerów. Żyli w zaciszu, bez skandali, a córki ich, kiedy dorosły, zostały bez szemrania przyjęte do grona owych już nie „dziesięciu tysięcy", ale nawet „tysiąca wybrańców losu".

Jessie zaś i James Donahne wznieśli trzy pałace w trzech różnych miastach, a w Palm-Beach fantastyczny zamek, w którym podczas przyjęć lał się szampan strumieniami. Ale owi ekskluzywni „upper thousand" nie brali udziału w tych przyjęciach. Czym wystawniejsze były te zebrania towarzystkie, tym mniej członków arystokracji dolarowej pojawiało się na nich.

CARSKIE RUBINY

— Never mind! — oświadczyli Donahnowie. — Nic nie szkodzi! Już ich nawrócimy! — I kupili w Anglii stary zamek, w którym urządzili basen pływacki, kapiący od... złota. Ale i ten nabytek nie olśnił odsuwających się coraz bardziej od rodziny Jessie milionerów. Małżonkowie porzucili więc ląd i wybrali się w podróż dokoła świata na pokładzie swego jachtu. A kiedy powrócili do Ameryki, w sławnej kolii brylantowej Jessie płonęły trzy nowe rubiny — rubiny z korony carów!

Taką to zawziętą walkę toczyła Jessie przy pomocy swych milionów o przyjęcie do najlepszego towarzystwa amerykańskiego. Córki Helen tymczasem, które powychodziły już zamąż, zakładały sierocińce, szpitale i szkoły dla biednych dzieci, nad którymi roztaczały najczulszą opiekę, zaskarbiając sobie wdzięczność i uznanie.

Wywczasy Jana Kiepury



Na zdjęciu — Jan Kiepura wraz z małżonką (Martą Eggerth) podczas wywczasów narciarskich w Krynicy w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Lot z sensacyjnym filmem dokoła pół kuli ziemskiej

LONDYN. Oczekiwane z takim napięciem zdjęcia filmowe, dokonane przez operatora angielskiego Allena na pokładzie kanonierki „Panay" podczas bombardowania jej przez Japończyków, zostały przywiezione we wtorek w samolocie „China Clipper" do Ameryki. Samolot ten wylądował na lotnisku Allameda w Kalifornii, po odbyciu ryzykownego lotu najpierw wzdłuż rzeki Jang Tse do Hong Kongu, a stamtąd poprzez Pacyfik do Kalifornii.

Film, mający 5 tysięcy stóp długości, zaasekurowany jest na sumę 60 tysięcy funtów szterlingów. Uzbrojeni agenci policji federalnej tworzyli ochronę przy przetransportowaniu filmu pancernym samochodem z lotniska Allameda na lotnisko Oakland, skąd wystartował specjalny szybki samolot, który miał wylądować w Nowym Jorku wczoraj o godz. 3 po południu.

Wczoraj o godz. 6 po południu kopia filmu, miała być wysłana natychmiast do Londynu napokładzie statku linii Hamburg—Ameryka, odpływającego w czwartek z Nowego Jorku do Europy. Londyńskie towarzystwa filmowe pertraktują obecnie celem wysłania na spotkanie statku specjalnego samolotu, który by gdzieś na Atlantyku odebrać mógł film ze statku i przyspieszyć w ten sposób przybycie filmu do Londynu, aby go móc tutaj wyświetlać począwszy od poniedziałku 3-go stycznia. Wyświetlanie filmu w Nowym Jorku rozpocznie się dzisiaj wieczorem.

Złoty medal za najlepsze kłamstwo

Dziwy amerykańskich stowarzyszeń i klubów

W Ameryce istnieją kluby, o jakich nie śniło się nawet w Europie. Kluby te istnieją dla rozmaitych ekscentrycznych celów i pod nazwami również niecodziennymi.

Takim jest np. „Klub współpracy mężczyzn", istniejący pod nazwą „Fred Smith"; liczy on z górą 1000 członków, a jednym np. z jego zadań jest pomaganie poczcie w dostarczaniu listów i przesyłek niezwykle licznym posiadaczom popularnego nazwiska „Smith".

Ktoby np. przypuścił, iż może istnieć klub, który nosi nazwę „Stowarzyszenie osób mających się wystrzegać zwyczaju zwracania się do konduktorów wagonów sypialnych po imieniu „George"! A jednak taki dziwotwór istnieje już od 20-tu lat i chełpi się nawet tym, że jakoby pod wpływem jego agitacji coraz rzadziej zwracają się podróżni do konduktorów z zawołaniem „Georges". Prezesem osobliwego klubu jest senator stanu Georgia, Walter Franklin George. Liczba członków klubu sięga 30.000!

Najosobliwszym jednak jest klub zawodowych kłamców, który liczy aż 40 tysięcy członków. Do klubu może należeć każdy, kto wpłaci 10 centów i nadeśle wymyślone przez siebie kłamstwo, w rodzaju np. wiadomości, iż pierwszy okręt z emigrantami, który przybił do brzegów Wirginii w 1620 roku, ów słynny „Mayflower" liczył 80.000 ton wyporności, większy był od „Queen Mary" i spotkał po drodze węża morskiego, którego sfotografowano i sfilmowano. Za najlepsze kłamstwo wyznacza klub corocznie złoty medal. Kłamstwo, które nagrodzono w 1936 roku, dotyczyło najazdu moskitów na stan Michigan.

„Największe komary zjawiły się u nas, jeden z nich pożarł wszystk. kury w naszej osadzie, zarżnął dwie krowy i wołu, poczym zdechł" — oto historia, która została nagrodzona złotym medalem za pomysłową treść.

Or.

Czy wiecie, że...

Ciekawe badania zmysłu orientacyjnego u psów przeprowadziło Towarzystwo Miłośników Zwierząt w Niemczech, z pomocą rowerzystów, automobilistów, oraz policji i władz samochodowych. Doświadczenia wykazały, że pies wywieziony z domu swego pana w zamkniętym koszu już po godzinie i 10 minutach wracał do niego z odległości 12 kilometrów. Przy powtórzeniu tego eksperymentu po upływie 2 tygodni, inteligentne zwierzę odnalazło swój dom już po 40 minutach. Gdy po dwóch miesiącach właśc. psa przeprowadzili się, po 6 miesiącach psa znowu wywieziono na miejsce dawniej czynionych doświadczeń. Wierny towarzysz, kierując się, jak stwierdzili obserwujący go rowerzyści nie słuchem, wzrokiem lub węchem, lecz nieznanym nam, a nieuchwytnym zmysłem orientacyjnym znalazł najpierw dawne mieszkanie, dopiero potem udał się do nowego domu.

* * *

Najnowocześniejsze urządzenia posiadają wsie Danii, a nie, jakby się narazie zdawało, fermy angielskie. 90 proc. wsi duńskich posiada stacje elektryczną, nietylko oświetlające zabudowania gospodarskie, lecz dostarczające prądu do wszelkich przyrządów rolniczych, jak siewników, pługów, lokomobil i bron.

Międzynarodowa wystawa poświęcona wodzie

W 1939 r. odbędzie się w Leodium międzynarodowa wystawa poświęcona wodzie na której pokazane będzie to wszystko, co technika za pomocą wody potrafiła zrealizować.

Wśród kilku państw, które w zasadzie zadeklarowały udział w wystawie, znajduje się Polska.

Rozmaitości

KONIE, OSŁY, MUŁY I MAŁPKI W ANGIELSKIEJ SŁUŻBIE WOJSKOWEJ

W Anglii dokonano spisu zwierząt, które należą do składu i „służą" w armii angielskiej. Lista obecności wykazała: 11.650 koni, 818 mułów, osła i bawołu.

Osieł „służy" w Gibraltarze, gdzie używany jest do przewożenia bielizny z koszar do pralni, bawoł zaś ciągnie wóz ze śmieciami, które wymiatają codzień z koszar na wyspie św. Maurycego. Ale to jeszcze nie wszystko.

Niektóre pułki angielskie w Metropolii i w koloniach posiadają jeszcze zwierzęta — maskoty: Highlanderzy np. białe kozy, walijski pułk piechoty — czarnego kota, inne znów oddziały — owczarki, charty, koty, małpki.

„CUDOWNE DZIECI" NA REKORDACH SPORTOWYCH

Wiek XX ze wspaniałym rozwojem sportów przyniósł także szereg przemian w innych dziedzinach naszego życia. Coraz mniej słyszy się obecnie o cudownych dzieciach w dziedzinie sztuk pięknych, co było zjawiskiem dość pospolitym w wieku XVII i XVIII.

Obecnie natomiast coraz częściej kroniki codzienne notują innego rodzaju rekordy, a mianowicie dziecięce rekordy sportowe. Rzecz bardziej jeszcze znamienna, że w rekordach tych przodują dziewczynki.

Rekordzistką w skokach pływackich jest 13-l. Miss Gestring, urodzona w Stanach Zjednoczonych. Ale już dystansuje ją w Anglii 10-letnia Barbara Jones, która ma liczne puchary sportowe. Pierwszą jej nagrodą za klasyczny skok, kiedy jeszcze nie miała skończonych 5 lat, był znakomity tort.

W olimpiadzie w Los Angeles odznaczyła się w biegu na 100 m. 13-letnia Willy den Ouden, kiedy po skończonym biegu zainteresowali się nią sprawozdawcy prasowi, dziewczynki nie można było nigdzie odnaleźć. Po dłuższym dopiero szukaniu znaleziono ją na odległym trawniku, bawiącą się najspokojniej balonem.

GRAD PRZEKLEŃSTW Z UST PIĘKNEJ PANI PRZERAZIŁ OPRYSZKA

Na jednej z ulic nowojorskich miał miejsce niedawno niezwykły wypadek. W chwili, gdy przed jednym z wytwornych magazynów zatrzymało się eleganckie auto, kierowane sprawną dłonią Miss Altson, do samochodu doskoczył opryszek i, przykładając rewolwer do skroni zaskoczonej kobiety, usiłował ją terroryzować w celach rabunku.

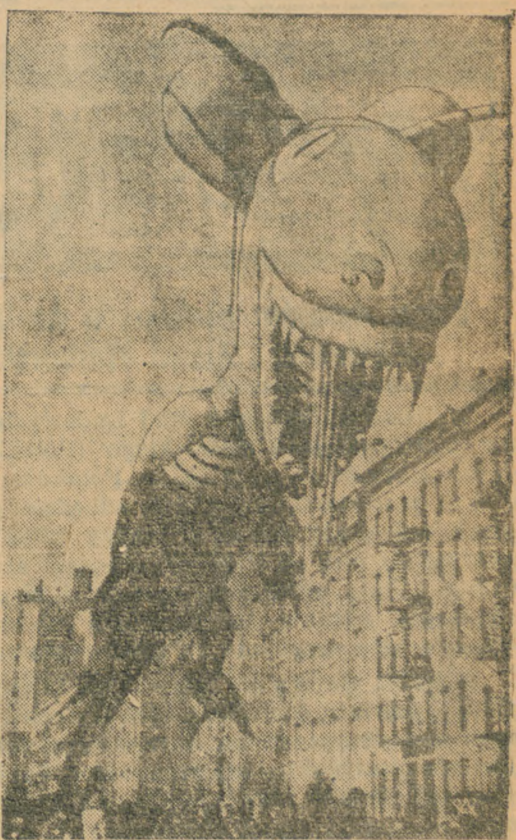
Odważna sportsmenka zasypała opryszka gradem przekleństw i wyzwisk, wypowiadanych tak głośno i z taką szybkością, że zdumiony napastnik, w którym nie zgasła jeszcze ostatnia iskra dżentelmeństwa, wycofał się pośpiesznie z sytuacji ze słowami:

„Dla Boga! Ta kobieta potrafi mnie zagadać na śmierć". Było to naprawdę objawienie „potęgi słowa".

NOWOODKRYTY OBRAZ GIORGIONE'A W GALERII FRANKFURCKIEJ.

Miejska galeria obrazów w Frankfurcie n/Menem nabyła odkryty niedawno w Berlinie (pod warstwą farby bezwartościowego malowidła) obraz Giorgione'a, przedstawiający wyratowanie Romulusa i Remusa.

Dziwaczne monstrum



W uroczystym obchodzie Dnia Dziękczynienia (poświęconego uczczeniu pierwszych emigrantów, przybyłych do Ameryki) obnoszono po ulicach Nowego Jorku również manekin dziwacznego, nieznanego dotychczas monstrum. Zostanie ono przekazane do Muzeum Osobliwości.

TO NIE MÓJ MĄŻ

ANZELM GOTH 44)

Powieść współczesna

Adaptacja Eugeniusza Baluckiego

Nagle zarzuciła mu ramiona na szyję, przylgnęła doń całym ciałem... i resztę wątpliwości utopiła we łzach szczęścia.

— Dlaczegoś to zrobił, Jul... — szeptała. — Dlaczegoś mi nie zaufał?... Po co męczyliśmy się oboje tyle czasu?...

Nie mógł mówić — wzruszenie zatamowało mu oddech. Patrzał na istotę, która była dlań sensem i treścią życia, głaskał ją łagodnie po głowie, przytulonej ufnie do jego piersi i słuchając opowiadania o szczegółach katastrofy „Baśki", myślał o tym, jak Mona straciła przytomność, a on ją wówczas pocałował...

Ujął jej głowę w dłonie, zaczął całować oczy, policzki mokre od łez. Uczuł smak soli w ustach, zdawało się, dopiero teraz zrozumiał, że Mona płacze i to wstrząsnęło go do głębi.

— Wybacz, Mono... wybacz, najdroższe dziecko... — powtarzał łamiącym się głosem. — Byłem ślepy...

— Tak, Jul, byłeś ślepy, ale... mam wrażenie, że w tej chwili ozyskaliśmy oboje wzrok...

Popatrzał na nią zaniepokojony.

— Tego było za wiele, Jul... za wiele na moje siły. Przecież jestem tylko człowiekiem. Wszyscy się mylą, prawdopodobnie ja też popełniłam niejeden błąd... Zawsze w ciebie wierzyłam. Męczyłeś mnie okropnie zazdrością, upokarzałeś bez najmniejszych podstaw. Nikt nie wie, ile przez to ucierpiałam. Z początku bawiła mnie ta zazdrość, potem stała się ciężarem, a wreszcie — gdy już było za późno — zrozumiałam, że jest naszym przekleństwem.

— Już się skończyło, Mono... — szepnął. — Już jest po wszystkim...

— Nie! — przerwała mocno i stanowczo. — Jeszcze nie! A jeśli nawet nam się uda zapomnieć, czy będziemy tymi samymi ludźmi, co dawniej?... Ty na pewno nie, Jul... a ja?!... Odpowiem ci zupełnie szczerze — nie wiem!

Chciał odpowiedzieć, lecz nie mógł: skuł go strach, żelazna pięść ścisnęła za gardło, na czoło wystąpiły krople potu, oczy zgasły.

Uśmiechnęła się przez łzy.

— Nie traćmy nadziei, Jul... Dołóżmy wszystkich sił, aby się znów odnaleźć... Tak, Jul, musimy się odnaleźć, a nie poznać się jak teraz...

Skinął głową.

Strach ustąpił, lecz ogarnęło go niewysłowione zmęczenie. Czuł się przytłoczony, zmiażdżony słowami żony, którą jeszcze trzymał w ramionach. Ucałował ją czule.

— Wszystko będzie dobrze, Mono... wszystko się wyjaśni wkrótce...

A w trakcie tego myślał: — Oprócz nadziei, nic mi nie pozostało właściwie...

Oboje nie słyszeli pukania i odwrócili się, gdy na progu ukazał się służący Piotr. Chciał się wycofać, lecz zawahał się, widząc, że oboje się uśmiechają — pani Monika jeszcze miała łzy w oczach.

Skłonił się, zrobił krok naprzód i powiedział cicho:

— Wolno mi życzyć dużo szczęścia jaśnie pani i jaśnie panu? Dłużej nie mógłbym milczeć...

Pani Monika zdziwiła się.

— Piotr coś wiedział?

— Miałem zaszczyt od wielu lat golić jaśnie pana... mnie trudno zmylić... Powiedziałbym od razu jaśnie pani, ale pan mecenas kazał milczeć.

Pani Monika pokiwała głową. Nic z tego nie zrozumiała, lecz teraz to już było obojętne. Wyciągnęła rękę.

— Dziękuję, Piotrze!

Służący skłonił się i ucałował jej rękę.

Gortnicki zwrócił się do żony:

— Musimy jechać natychmiast do banku, Wołoszowicz zjawił się w Warszawie. Ukradł ostatnią depeszę Burzewicza z „Baśki" i teraz próbuje nas szantażować. Trzeba uprzedzić Karwicką i wszystkich wtajemniczonych, jak się sprawa przedstawia w rzeczywistości. Pojedziemy razem i niech nam Piotr też towarzyszy na wszelki wypadek.

Kilku znajomych, którzy spotkali małżeństwo w samochodzie, nie mogli sobie przypomnieć, aby widzieli kiedykolwiek państwa Gortnickich promieniejących takim szczęściem.

* * *

Ze wszystkich „wtajemniczonych" tylko doktór Anna Karwicka sprzeciwiła się uznaniu Gortnickiego.

To wydarzenie wstrząsnęło nią mocno, pozbawiło wiary i pewności. Nie małą rolę w tym odegrała atmosfera ostatnich tygodni, gdy bank wisiał na włosku, a na rozpaczliwe radiogramy szef odpowiadał niezmiennie, że niech sobie sami radzą, jak mogą. Nagło przeistoczenie się człowieka, którym stale pomiatała, w Gortnickiego, ugodziło boleśnie w jej ambicję i w uczucie, jakie żywiła po kryjomu do swojego dyrektora.

Ogarnął ją duch przekory — każdy poszczególny fakt, udowadniający tożsamość Gortnickiego, spotykał się z jej strony z niepojętym, lecz stanowczym sprzeciwem.

Inni, niemal zupełnie przekonani, że mają przed sobą prawdziwego Juliana Gortnickiego, ociągali się z wypowiedzeniem ostatniego słowa, zaskoczeni uporem panny Karwickiej.

Nieco zniecierpliwiony Gortnicki poprosił ją o krótką rozmowę w cztery oczy.

Trwała ona rzeczywiście parę minut. Powtórzył sekretarce, o czym z nią rozmawiał przed wyjazdem, przypomniał scenę nerwowego wybuchu, zakończoną łzami.

Po powrocie do gabinetu naczelnego dyrektora, w którym odbywała się ta cała historia, panna Karwicka podeszła do pani Moniki.

— Bardzo panią przepraszam — powiedziała tak, aby reszta obecnych też słyszała. — Teraz wiem, że pani miała słuszność. Ja się myliłam!

Gortnicki zamienił uścisk dłoni ze swoimi najbliższymi współpracownikami. Każdy z nich uczuł, że walka o istnienie banku jeszcze się nie skończyła.

* * *

Wołoszowicz powiesił słuchawkę. Chciał się udać do swojego pokoju, lecz na progu kantoru został zatrzymany przez dwóch potężnie zbudowanych mężczyzn w źle uszytych ubraniach.

Właściciel hotelu, który miał niejedną nieczystą sprawę na sumieniu, chcąc się przypochlebić, zaczął wychwalać pod niebiosa sprężystość policji stołecznej. Poza tym nie lubił tego gościa, ponieważ parokrotnie był przezeń ostro skarcony za niewczesną ciekawość, więc posunął gorliwość tak dalece, że ofiarował się wywiadowcom z jak najdalej idącą pomocą.

Wołoszowicz przesunął dłonią po brodzie, zdjął już teraz niepotrzebne okulary, rzucając je w kąt i dał się odprowadzić bez oporu.

Nie wątpił, że policję nasłał bank. Uśmiechał się pod wąsem, jadąc do więzienia śledczego i raz po raz wsuwał rękę do bocznej kieszeni marynarki, aby się przekonać, że nie zgubił drogocennego papieru, za który żądał tylko sto tysięcy złotych, a za który bank Gortnickiego zapłaci teraz swoim istnieniem.

* * *

Na drzwiach gabinetu naczelnego dyrektora zapaliła się mała czerwona lampka, a pod nią ukazał się na tabliczce świetlny napis: „Nie przeszkadzać", „Posiedzenie".

Dwóch panów, którzy w tym momencie wysiedli z windy, nie przejęło się zupełnie tym ostrzeżeniem ani tłumaczeniem oszołomionego tą samowolą woźnego: jeden został na korytarzu pod drzwiami, drugi zapukał ostro i wszedł nie czekając na odpowiedź.

W gabinecie odbywało się istotnie posiedzenie: Gortnicki je zwołał, aby zapoznać władze bankowe ze swoimi zamierzeniami na najbliższe dni; obecni byli również pani Monika i mecenas Łazoński.

Ledwo naczelny dyrektor rozpoczął przemówienie, drzwi się otworzyły, wszedł szybkim krokiem jakiś pan, skłonił się lekko i powiedział:

— Pan dyrektor Julian Gortnicki!

— Jestem... ale kto panu dał prawo...

Nieznajomy odwrócił klapę marynarki.

— Policja kryminalna. Proszę o zachowanie spokoju. Będzie lepiej, jeśli załatwimy tę sprawę, nie ściągając na siebie uwagi. Pan jest aresztowany.

Gortnicki zbladł.

Nagle rozległ się głos Łazońskiego.

— Czy pan ma nakaz aresztowania?

Urzędnik policji kryminalnej wyjął z kieszeni jakiś papier. Gortnicki go wziął, rozwinął i zaczął czytać: był to nakaz aresztowania człowieka, który wykorzystując niezwykłe podobieństwo do dyrektora Banku Handlowo-Budowlanego Juliana Gortnickiego, w celach oszukańczych podszył się pod jego nazwisko.

Gortnicki odsunął fotel prezydialny i skierował się do policjanta, aby za nim podążyć, lecz Łazoński zastąpił mu drogę, oświadczając spokojnie:

— Julku, zostaw mi pełnomocnictwo, zanim stąd wyjdziesz. Twoje aresztowanie zawdzięczasz, oczywiście Wołoszowiczowi... Zrobię, co będę mógł, jednak nie lekceważ sprawy. Ta nieszczęsna depesza...

(Ciąg dalszy nastąpi)

LEON SOBOCIŃSKI



Zarys dziejów plebiscytu na Warmii, Mazurach i Ziemi Malborskiej 35)

Wydział statystyczny Rad Ludowych dla powiatów olsztyńskiego i reszelskiego (Polskiej Warmii) wzywa niniejszem wszystkich Polaków urodzonych w tych powiatach, w których odbędzie się plebiscyt (głosowanie), aby podali **dokładny adres wszystkich osób obojga płci** od 20-go roku począwszy z miejscowością i datą urodzenia, zawodu i wyznania, mieszkających obecnie na obczyźnie lub w wolnej już Polsce w celu przybycia na **głosowanie za Polską.**

Również wzywa się wszystkich mieszkańców tutejszego powiatu o podanie adresu krewnych i znajomych mieszkających na obczyźnie a urodzonych w powiecie olsztyńskim lub reszelskim. Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: Maksymiljan M a j e w s k i Olsztyn Allenstein Ostpr. Bahnhofstr. 1. I."

Z dniem 31 maja prezes sekcji francuskiej Komisji Międzysojuszniczej, Couget, opuścił Olsztyn, a na jego miejsce mianowano Chewaley'a, redaktora „Journal des Debates".

Ostatecznie po długich pertraktacjach Komisja zgodziła się na pewne ustępstwa i przyznała ludności polskiej prawo delegowania zastępców przy landratach, zatwierdzając:

1) na m. Olsztyn Stanisława Zakrzewskiego, obywatela ziemskiego z pow. jansborskiego.

2) na powiat olsztyński (wiejski) Tadeusza Kentzera z Tęgut.

3) na powiat reszelski — Sylwestra Schnarbacha.

4) na powiat ostródzki — dr. Wilemskiego.

5) na powiat niborski — W. Graffsteina z Dużych Gardynów.

6) na pow. szczycieński — dr. Stanisława Gąsowskiego.

7) na pow. jansborski — Ludwika Dabińskiego.

8) na pow. ządzborski — Aleksandra Kamińskiego.

9) na pow. lecki — Franciszka Zakrysia.

10) na pow. łecki — Ludwika Kamińskiego.

11) na pow. oleckowski — Macieja Derengowskiego.

Był to pierwszy większy krok ze strony Komisji w kierunku równouprawnienia Polaków, zbyt jednak późno uczyniony, ażeby miał zaważyć na szali plebiscytowych zdarzeń.

Polacy ruszają się w pracy propagandowej. Dnia 31 maja ukazał się, niezależnie od wychodzącej w Olsztynie „Gazety Olsztyńskiej" tak wielce dla sprawy polskiej zasłużonej, — pierwszy numer tygodnika „Przyjaciel Ludu Warmińskiego", organ Zw. Tow. Ludowych, pozostających pod patronatem ks. Osińskiego, któremu polskość na Warmii tak wiele zawdzięcza. Zaczęła też w tym okresie wychodzić trzy razy tygodniowo gazeta przeznaczona dla Mazurów, w nakładzie 16.000 egz. p. n. „Mazurische Volkszeitung", jako organ Mazurskiego Zw. Ludowego pod redakcją Fryderyka Lejka.

Na teren plebiscytowy przyjeżdża Kasprowicz w dniu 30 maja w towarzystwie red. Kozickiego i ks. Ludwiczaka. Na specjalnie zwołanym wiecu w Schlossgarten, Kasprowicz przemawiał płomiennymi słowy.

Wiec ten szczęśliwym trafem nie został przez Niemców rozbity.

W dniu 2 czerwca w tej samej sali odbył się wielki koncert kompozytorski warmiaka Feliksa Nowowiejskiego. O koncercie tym, „Gazeta Olsztyńska" w dniu 5 czerwca 1920 r. pisała: „Był to pierwszy wielki występ naszego mistrza na swojej rodzinnej ziemi, którą przed 20 laty jako Niemiec opuścił, a teraz wrócił Polakiem. Cześć Mu i sława".

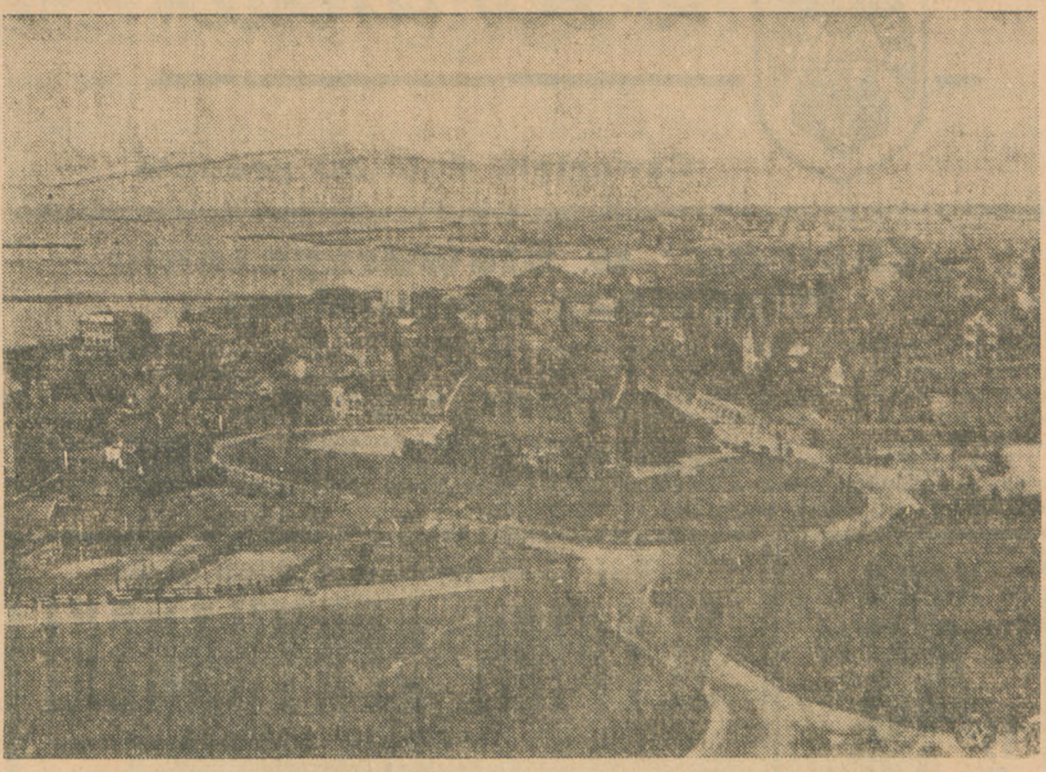
W Kwidzynie nakładem Warmijskiego Komitetu Plebiscytowego zaczęła wychodzić „Gazeta Polska", dla powiatów nadwiślańskich, pod redakcją Bonifacego Chmielewskiego. Również pod redakcją Konstantego Dąbkowskiego wychodzi w języku niemieckim pismo „Weckruf", przeznaczone dla Polaków, nie znających języka polskiego. Gazeta ta odznaczała się bojowym tonem i stanowiła przeciwwagę pismom niemieckim.

Niemcy rozwijali agitację w stopniu jeszcze większym, aniżeli komitety polskie. Ich konikiem agitacyjnym było straszenie ludności tym, że w dawnej Polsce panował nierząd szlachecki, że szlachta poniewierała i uciskała chłopów.

W akcji niemieckiej zaznacza się olbrzymia solidarność: Socjaliści z centrowcami, demokraci z konserwatystami, idą ręka w rękę. Po naszej stronie walki partyjne, skłócenie, niezadowolone ambicje podrywały spoistość działania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pożoga wojenna w Chinach



Reprodukujemy widok ogólny chińskiego miasta Tsingtau, zajętego ostatnio przez wojska japońskie. Miasto to wskutek operacyj wojennych zostało doszczętnie spalone.

Stow. Chrześc. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powsz. na Pomorzu w nowej siedzibie

Zarząd okręgu pomorskiego Stow. Chrześc. Nar. Nauczycielstwa Szkół Pow. przenosi z dniem 1 stycznia swą siedzibę z Grudziądza do Torunia (ul. Konopnickiej 11). Wszelką korespondencję po 1 stycznia należy zatem kierować pod nowym adresem.

Polski Czerw. Krzyż - zasłudze

W myśl art. 6. Dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 1. IX. 1927 i par. 6 i 45 statutu P. C. K. — Kapituła Odznaki Honorowej, uznając wzrost akcji i rozwoju pracy czerwonokrzyskiej na terenie Pomorza, przekazała okręg. pomorskiemu Polskiego Czerwonego Krzyża 29 odznaczeń honorowych, za długoletnią, gorliwą, bezinteresowną i owocną działalność.

Odznaczenia I-go stopnia (Krzyż czerwony z pękiem złotych promieni i godłem Państwa: orłem białym) otrzymali pp. mec. dr. Ignacy Dziedzic, prezes zarządu okręgu i starosta krajowy Wincenty Łącki, członek Rady Okręgowej.

II-go stopnia (Medal złoty z wieńcem z liści laurowych, krzyżem i godłem) b. starosta Bronisław Jaworski ze Starogardu, lekarz powiatowy dr. Rajmund Kamiński z Brodnicy, notariusz Witold Kurowski z Grudziądza, lekarz powiatowy dr. Władysław Likowski z Wągrówca, dyrektor szpitala dr. Jan Łukowicz z Chojnic, mgr. Jan Stenzel z Grudziądza.

III-go stopnia (Medal srebrny) dyrektorowa Zofia Baierowa z Koronowa, inspektor samorządowy Franciszek Barański z Nowego Miasta, lekarz dr. Stanisław Borowski z Kartuz, Czesław Cwikliński z Kartuz, kupiec Fanciszek Grabański z Czerska, lekarz Stanisław Janczewski z Chodzieży, kupiec Mieczysław Jezierski z Wąbrzeźna, bankowiec Zygmunt Klaybor z Koronowa, por. s. s. Franciszek Kosydar z Chodzieży, przewodnicząca komisji oddziałowej Kół Młodzieży Maria Wierusz Kowalska z Brodnicy, Anna Litowska ze Skórcza, Zofia Marchlewska z Grudziądza, Pelagia Pawłowska z Nakła dr. Janina Staniewicz z Włocławka, dr. Prakseda Stark ze Żnina i naczelnik Robert Wardowski z Gdyni.

IV-go stopnia (Medal brązowy) profesorowa Romana Adamanisowa z Brodnicy, prof. Wanda Cieplikowa z Torunia, Anna Kollatówna ze Żnina, Józef Majewski z Włocławka, radczyni Anna Szajbina z Wejherowa.

Wieści z Warmii i pruskiego Mazowsza

Jeden „ptak" mazurski przestał śpiewać

Max Worgitzki, osławiony renegat i najzagorzalszy wróg polskości, podczas plebiscytu na Warmii i Mazurach był kierownikiem akcji plebiscytowej po stronie niemieckiej, zadając sprawie polskiej nieobliczalne straty. Jego śmierć w dniu 29 listopada natchnęła polakożerczy „Masurischer Volksfreund" do napisania następującego panegiryku:

„Bojownik wierny dla swojej ojczyzny mazurskiej autor Max Worgitzki, który durch niespodzalnie w czwartek 25-tego Nowembra w mieście Allenstein umarł był, stał się w 29-tego Nowembra w mieście Allenstein pochowanym. Ober regierungsrat i R. Dr. Marks znalazł był rikticznych słów, aby dzieło tego autora, a i serce tego męża, które tak ciepło biło było dla swojej ojczyzny mazurskiej, ocenić i uczcić. Każdy, kto go znał był, wie, co on w czasie Abstimungu pracował był, a jak on nieustawając do nas mazurów wołał był: „niedajcie się ode Polaków ogłupiać! Niemce bylim, Niemce jesteśmy, Niemcami chcemy zostać na wieki"! A my, którzy jako dziedzicami ich myśl wielkich pozostalim chcemy w wierności dalej trzymać nienaruszono w sercu naszem dziedzictwo jego! Choć „Mazur" się może radować będzie, że znów jeden „ptak" mazurski przestał śpiewać, młodych „ptaków" mazurskich jest dosyć, którzy nie tlo „śpiewać" mogą, lecz i nadal prawdę i ojczyznę swą mazurską bronić jak to już przez czterej długie lata w wielkiej wojnie czyniwali byli! — Wielkie mnótwo ludzi mazurskich wyprowadziło Maxa Worgitzki do ostatecznego odpoczywania!"

Dowcipną a ciętą daje temu pismu odpowiedź „Kuba z pod Wartemborka" w gwarze warmijskiej:

„Łuśniołem sia z tego kawałka, że aż rety i pomyślołem sobzie: żeby cia zatkało kolego kochany! Toć Twoje „Nowości z bliskości" ale i te z „dalekości" só take wesołe żeby sia możno popłakać. Tylo trocha zełgołeś z pogrzebam pana W. bo ani Mazurów tamój nie buło ani nawet ciebzie samego. Jek już tedy spsiewosz „ptoszku" to spsiewoj na rychtyczna nuta a nie jek tan kanarek co kebyły dusi. Nicht sia nie raduje ze śmierci p. W., przeciwnie, nawet nieprzyjociele żałowali, że dostoł łon taka podzianka łod swojich landsmanów, czego dowodem choćby jego pogrzeb. Nie narywej sia tedy bo i tak ci nicht nie łuzierzy, chyba tan „z jenej wsi niedaleko granicy" — jeżeli żyje. Mocno mi sia zdaje że je to jedan z tych nieboszczyków co na absztymunek przyjechoł z Westfol.

Ale spsiewoj jeszcze dali kochany skowronku ku łuciesze naszych cytelników chtórnym twoje fersiki łod czasu do czasu przecytom.

* * *

Ciekawe że „Masurischer Volksfreund" pisząc panegiryk o Niemcu pisze do „Niemców" Mazurów po polsku.

Sprawa Czarnockiego
przed Sądem Apelacyjnym

W związku ze zgłoszoną przez obrońców Czarnockiego, jak również prokuratora S. O. apelacją — sprawa b. starosty kartuskiego rozpatrzona zostanie w niedalekim terminie przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu.

Do Sądu Apelacyjnego wpłynęły już akta sprawy, to też ustalenia terminu rozprawy odwoławczej spodziewać się należy w najbliższych dniach. Rozprawa Czarnockiego przed sądem II instancji będzie nie jawna.

Czarnocki, skazany przez Sąd Okręgowy w Gdyni na 2 lata więzienia, 2000 zł grzywny i pozbawienie praw obywatelskich i publicznych przez 5 lat — wobec uchylenia przez Sąd Apelacyjny decyzji sądu gdyńskiego, nadal przebywa w więzieniu wejherowskim.

Kącik prawniczy

ODWOŁANIA OD DECYZJI W SPRAWACH ŚWIADCZEŃ EMERYTALNYCH I WYPADKOWYCH.

Decyzje w sprawach świadczeń emerytalnych i wypadkowych wydaje Zakład Ubezpieczeń Społecznych oraz jego oddziały. Zakład przyznając świadczenia, zarządza równocześnie ich wypłatę, przy czym świadczenia emerytalne i wypadkowe płacone są miesięcznie.

Zainteresowanym przysługuje odwołanie przeciwko decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w sprawach powyższych świadczeń, jeśli otrzymane decyzje uważają za niesłuszne. W tym wypadku odwołanie sporządzane w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach należy wnieść za pośrednictwem Zakładu lub jego oddziałów.

Piękno polskiej zimy



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające piękny polski krajobraz zimowy w Krynicy, widziany z górnej stacji kolejki górskiej w kierunku góry Parkowej.

JANUSZ ODYNIEC

Kwestia dobrej anteny w mieście

(Wskazówki praktyczne).

Odbiór radiowy w mieście jest bez porównania trudniejszy niż na wsi, bo tu i większe jest pochłanianie fal radiowych przez tysiączne anteny, przewody elektryczne, konstrukcje żelazne nowoczesnych domów, etc etc., a więc słabszy i przy tym odbiór ten zachwaszczony jest przez zakłócenia z przeróżnych przyrządów i maszyn elektrycznych. Każda iskierka elektryczna wyzwala szereg fal radiowych, które słyszymy w odbiornikach jako pojedyńczy trzask, a ileż takich iskier pada w mieście naokoło nas? Każdemu uderzeniu młoteczka w dzwonku elektrycznym towarzyszy iskra, pęki ich wylatują ze źle utrzymanych motorków elektrycznych przy odkurzaczach, wentylatorach, suszarkach do włosów, sypią się iskry z pod kół tramwajów i z pałąków, sznury całe z iskier tworzą się w różnych przyrządach kosmetycznych i lekarskich. Nawet, zdawałoby się, tak niewinne przyrządy jak elektryczne żelazka do prasowania i grzejniki, też są nie bez grzechu w stosunku do radia.

Pierwszą i najgłówniejszą pomoc we wszystkich tych niedomaganiach daje racjonalnie zbudowana antena. Niestety jednak, budowa anteny w mieście jest często połączona z wielu trudnościami, zwłaszcza gdy się mieszka w wielkim domu już omotanym gmatwaniną anten. Ale dla dobrego odbioru nie zawsze potrzeba budować kosztowną antenę. Nie raz lokator, nie wiedząc o tym, ma w domu wspaniałą antenę w postaci przewodów oświetleniowych. Zanim więc przystąpimy do budowy anteny specjalnej, należy wpierw spróbować tej anteny zastępczej. Jeżeli otrzymamy odbiór nie zakłócony i dosyć silny — nie trzeba już szukać lepiej, bo anteny takie bardzo często w niczym nie ustępują dobrym antenom specjalnym. Dotyczy to tych sieci elektrycznych, w których przewody są prowadzone na słupach. Przy sieci kablowej odbiór zazwyczaj bywa słaby, ale i tu zdarzają się wyjątki, spowodowane lokalnymi warunkami instalacji elektrycznej.

Żeby włączyć do odbiornika sieć elektryczną zamiast anteny, trzeba pamiętać, że **nie wolno łączyć przewodów sieciowych bezpośrednio z gniazdkiem antenowym odbiornika,** bo drugi przewód danej sieci może być uziemionym i wtedy nastąpi przez odbiornik krótkie zwarcie. Łączyć sieć z odbiornikiem należy przez kondensator o pojemności 100—200 cm. Kondensatory takie, należycie izolowane i zaopatrzone we wtyczkę oraz zacisk, można nabyć w każdym sklepie radiowym pod nazwą „anteny świetlnej". W nowych odbiornikach takie „anteny świetlne" są odrazu wmontowane w skrzynkę i przez odpowiednią manipulację, wskazaną przez sprzedawcę, łączy się tę „antenę" z siecią wewnątrz odbiornika.

Jeżeli antena „świetlna" zawiedzie z powodu zakłóceń elektrycznych, wówczas albo stosuje się między odbiornikiem a siecią specjalne filtry, albo buduje się antenę zewnętrzną. Tę ostatnią należy stosować i wtedy, gdy antena „świetlna" daje odbiór zbyt słaby.

Budowa wysokiej anteny na dachu nie zawsze jest konieczna. Jeżeli odbiornik mamy lampowy, a ponadto wiemy od sąsiadów, że w domu tym nie ma specjalnie przykrych zakłóceń elektrycznych, to wystarczy wbić o dwa piętra wyżej dość długi gwóźdź w murze i opuścić z niego na izolatorach pionowy drut do naszego okna. Jeżeli zaś nie możemy tego zrobić czy to z braku tych dwóch pięter, czy z braku dobrej woli gospodarza lub lokatorów, na wyższych piętrach, możemy drut ten spuścić na sznurku wprost z dachu i sznur zamocować gdzieś w duszniku, byleby drut anteny nie dotykał nigdzie rynien, balkonów, czy innych drutów.

Dla odbiorników detektorowych antena musi być budowana dłuższa: 30—50 metrów łącznej długości drutu. Normalnie kamienice miejskie są jeszcze za niskie, by wystarczył sam drut pionowy, wtedy część jego zawieszamy poziomo nad dachem, tak, by całość tworzyła kształt odwróconej litery L (L). Przy budowie anteny należy dążyć do tego, by 1) izolacja była najlepsza, 2) by druty antenowe były wszędzie naciągnięte i 3) by przewód antenowy na całej długości był wykonany z jednego, nie posztukowanego kawałka drutu, gdyż połączenia zarówno lutowane jak i wiązane bardzo często stają się siedliskiem pasorzytniczych prądów o słyszalnej częstobliwości. Z tych powodów anteny T-owe w odbiornikach są nie wskazane (w nadajnikach — owszem).

W wypadku istnienia w danym domu przykrych zakłóceń odbioru — antenę należy wznieść na dachu możliwie wyżej — na kilkumetrowych maszcikach — i doprowadzenie, t. j. całą część pionową, wykonać z przewodu „ekranowanego", który możemy nabyć w sklepach radio-technicznych. Przewód taki jest otoczony przez izolację powłoką metalową, którą należy połączyć z uziemieniem i która osłania przewód przed wszelkimi falami, zarówno stacyj nadawczych, jak i pasorzytów, ale podczas gdy pierwsze otaczają równomiernie całą antenę, to drugie nie sięgają zazwyczaj wyżej dachu, a więc nie dotykają otwartej anteny.

Dla dobrego działania każdej anteny niezbędne jest jednak dobre wykonanie uziemienia, o którym pomówimy w innym artykule.



— **Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych,** oraz podziękowań za życzenia, wpłacił kwotę 10,— zł. na bezrobotnych p. Józef Kochowicz, prezes Towarzystwa Rolniczego Powiatowego w Toruniu.

— **Bal Związków Inż. Prawników i Lekarzy Kolejowych** pod protektoratem p. dyr. K. P. odbędzie się dnia 15 stycznia 1938 r. w salonach gmachu Dyrekcji Kolei Państwowych w Toruniu. Wstęp za zaproszeniami.

— **Niebywała okazja spędzenia wieczoru sylwestrowego.** Zarząd Obwodu Ligi Morskiej i Kolonialnej w Toruniu urządza w dn. 31 grudnia br. w salach Dworu Artusa w Toruniu wielką zabawę sylwestrową. Do tańca przygrywać będą doborowe orkiestry wojskowe. Kotyliony, kwiaty, serpentyny i t. p. do nabycia na miejscu. Dochód z zabawy przeznaczony jest na budowę ścigacza morskiego pod nazwą „Pomorze" i na rzecz bezrobocia. Przypuszczamy, że tak piękny cel zabawy zgromadzi na salach jak największą ilość Pań i Panów, którzy połączą mile spędzony wieczór sylwestrowy z pożytecznym celem. Ostatnie zaproszenia można otrzymać w komendzie miasta lub w obwodzie toruńskim L. M. K. — Dom Społeczny.

— **„Rococo", nowy salon fryzjerski.** Podajemy Szan. Czytelniczkom do wiadomości, że znany w Toruniu właściciel zakładu fryzjerskiego przy ul. Żeglarskiej (róg Szerokiej) p. A. Woelk otworzył dla wygody pań specjalny, najnowocześniej urządzony salon fryzjerski dla pań i dzieci p. n. „Rococo" nad Arkadami przy ul. Różanej 1 I p. tel. 2834. Specjalnością salonu: farbowanie oraz bielenie i ondulowanie włosów, które wykonują znane w Toruniu fryzjerki oraz specjalnie zaangażowany długoletni mistrz kunsztu fryzjerskiego z Warszawy, Poznania i innych większych miast Polski. Chrześcijańską tę firmę, która wykonuje również manicure dla panów, polecamy Szan. Czytelnikom.

Dzień w Toruniu



Czwartek, dnia 30 grudnia

„Choinka" w Stowarzyszeniu Młodzieży Toruńskiej

W ub. wtorek staraniem sekcji imprezowej Stowarzyszenia Młodzieży Toruńskiej (dawniej Akademickie Koło Tor.) odbyła się w sali kasyna kolejowców tradycyjna „choinka".

Licznie zebraną młodzież akademicką z rodzinami powitał prezes stowarzyszenia p. Zb. Dudek, składając wszystkim członkom życzenia świąteczne oraz pomyślności w pracy na studiach w nowym roku. Na uroczystość tę przybył również kierownik okręgu pomorskiego PZZ. p. mgr. Wojnowski. Po odśpiewaniu kilku kolęd, rozpoczęła się w b. miłym nastroju zabawa taneczna, która przeciągnęła się do późnej nocy.

Flirt z X Muzą

KINO „ŚWIT" — „UŁAN KSIĘCIA JÓZEFA".

Do niedawna na filmy polskie, z nielicznymi oczywiście wyjątkami, chodziło się w celu zebrania materiału na kpiny z naszej kinematografii. Jednakże już w ub. sezonie filmowej produkcji polskiej dało się zauważyć duże zmiany na lepsze, tak, że teraz kinomani z zaciekawieniem śledzą w każdym nowym filmie nie tylko kroki, ale wprost skoki naprzód.

Wyświetlany od wczoraj w „Świcie" — „Ułan księcia Józefa" daje znowu możność stwierdzenia dużego postępu kinematografii polskiej, i choć temat jego, zaczerpnięty jest tak, jak i do wielu dawniejszych, wielokrotnie wykpionych filmów z historii Polski — to jednak na szczęście, nie można go porównywać ze starymi obrazami. Jest to prawdopodobnie w głównej mierze zasługą znanego pisarza — Wacława Gąsiorowskiego, który opracowywał scenariusz. Reżyseria dobra, zdjęcia, a szczególnie plenery wspaniałe.

Jeśli chodzi o wykonawców głównych ról, to niewiele można powiedzieć, bo zbyt dobrze są oni znani bywalcom kin. Jadwiga Smosarska staje się coraz młodszą; trzeba przyznać, że jak na karczmarkę jest zbyt wytworna i pełna wdzięku, co jednak w żadnym razie nie przeszkodziło jej to w stworzeniu miłej postaci. Witold Conti (Kozikowski), jak dawniej zachwycał młodzież toruńską jako uczeń tut. gimnazjum swoimi wyczynami na ślizgawce, tak teraz podbija całą publiczność Torunia grą, śpiewem i mundurem ułana ks. Józefa. Stanisław Sielański znowu dowiódł, że ma duże zdolności do odtwarzania postaci charakterystycznych. Rola Koperka stanie się chyba jego rolą popisową. Również świetny był Orwid jako weteran z bojów napoleońskich. Pozostałym odtwórcom ról większych i epizodycznych nie można nic zarzucić, chyba tylko to, że Brodniewicz jest trochę za niski i zbyt „pulchny", by można go dobrze ucharakteryzować na ks. Józefa. Film ten naprawdę wart obejrzenia.

Z Urzędu Stanu Cywilnego

Sprawozdanie z dnia 29 grudnia 1937 r.

Urodzenia: urzędnik skarbowy Zenobiusz Zbikowski, syn Waldemar; obrączkarz Aleksander Kwasek, syn Mirosław.

Śluby: ślusarz Leon Cyrankowski — Janina Karłowska.

Zgony: Aleksander Nowakowski, Krzyżacka 1, lat 36; Władysława Wilmanowicz z d. Ratajczak Winnica 40, lat 45.

KALENDARZYK

Czwartek, 30. 12. — Eugeniusza
Piątek, 31. 12. — Sylwestra
Sobota, 1. 1. — Nowy Rok, Mieczysława

KINA

AS — *Scypion Afrykański*	ŚWIT — *„Ułan Księcia Józefa"*
MARS — *Królowa Przedmieścia*	ARIA — *Trędowata i Ordynat Michorowski*

DYŻUR APTEK.

W śródmieściu apteka „Pod Lwem", N. Rynek. Na Bydgoskim apteka „Św. Anny" — ul. Mickiewicza. Na Mokrem apteka „Pod Łabędziem", ul. Kościuszki. Na Jakubskim apteka „Nadwiślanka" — ul. Lubicka.



Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ

REPERTUAR TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ

Czwartek 30. 12. — „Ludzie w hotelu" — godz. 20-ta.

Piątek 31. 12. — „On i jego sobowtór" — godz. 20-ta; „On i jego sobowtór" — godz. 23-cia.

Sobota 1. 1. — „Gęsi i gąski" — godz. 16; „On i jego sobowtór", godz. 20.

WESOŁY SYLWESTER W TEATRZE ZIEMI POMORSKIEJ.

Kto chce spędzić beztrosko i wesoło noc sylwestrową — niech spieszy zamówić bilety na sylwestrowe przedstawienia w Teatrze Ziemi Pomorskiej, na których dana zostaje karkolomna, pełna niesamowitych wypadków, szampańskiego humoru farsa Hennequin'a pt. „On i jego sobowtór".

Początek przedstawień w piątek, dnia 31 bm. o godz. 20-tej i 23-ciej.

Uwaga rowerzyści!

Zarząd Miejski w Toruniu podaje do wiadomości, że z dniem 31 grudnia 37 r. tracą ważność tabliczki rowerowe wydane w roku 1936 i 1937, oraz, że z dniem 3 stycznia 1937 r. przystąpi do wydawania tabliczek na okres rejestracyjny 1938-39 za opłatą 4 zł.

Tabliczki wydaje się w Ref. Administracyjno - Prawnym Zarządu Miejskiego w Toruniu, Ratusz, pokój 4 okienko 2 w godzinach urzędowych od 10 do 12-tej.

Z teatru

Ludzie w hotelu

Reportaż sceniczny w 4-ch częściach Vicki Baum.

Tragedia umęczonych dusz, zwierciadło duszy społeczeństwa powojennego, które wśród wielkiej zawieruchy świata pogubiło wszystkie ideały, a zatrzymało jedynie żądzę życia i użycia za wszelką cenę, oto treść dramatu, który autorka niemiecka skromnie nazwała reportażem scenicznym: Ludzie w hotelu.

Dramat ten napisany na tle powieści tejże samej autorki jest jakimś groźnym memento, bardzo odpowiednim w czasie ogólnego obniżenia ideałów, w czasie kiedy ludzkość, wycieńczona długą i ciężką wojną, zapragnęła odżyć, za wszelką cenę odżyć, ale — dla kogo i dlaczego? Już nie dla Boga, bo o nim zapomnieli, i nie dla ojczyzny, bo przecież co dopiero powstali od krwawej hekatomby na jej ołtarzu, i nie dla wieczności, bo przestali w nią wierzyć.

Chcą żyć, by rozkosz życia wyczerpać do dna, żyć, by zdobywać pieniądze, za które kupią sobie rozkosz, a zdobywać je bez trudu, bez walki, bo są zmęczeni, bo pustkę mają w sercu.

Fabrykant Preysing musi za wszelką cenę powiększyć swoją fabrykę, nawet za cenę kłamstwa, ale nie dlatego, by w tej fabryce widział jakąś wartość społeczną, nie, on chce zdobywać coraz nowe szczeble potęgi, którą daje — pieniądz.

Sympatyczna, młoda, miła biuralistka marzy o podróżach do Florencji, do Londynu — i o jedwabnych pończoszkach, które kosztują więcej niżby się zdawało...

Buchalter Kringelein przez czterdzieści lat pracował w zatęchłej atmosferze kantoru, teraz, zmęczony, chory, moribundus, w ostatnich tygodniach życia pragnie dogonić wszystkie rozkosze, jakich nigdy nie zaznał, szary człowiek chce żyć w słońcu wielkich świateł Grand Hotelu, być wielkim panem, pić szampana i całować kobiety.

Baron Gaigern, młody i piękny, zrujnowany arystokrata, w czasie wojny nauczył się czynić, co mu się podoba, ale to nie wystarcza, bo nic nie umie — więc kradnie, ażeby zdobywać pieniądz i — żyć...

Tancerka światowej sławy, Gruzińska, zmęczona życiem kobiety sławnej, więc osamotnionej, pragnie skończyć ze wszystkim — jeszcze na moment odzyskuje radość życia, gdy się puste serce napełniło miłością. Napróżno — nie pora na miłość, kiedy kwiaty najpiękniejszych uczuć powiędły. Biedna Gru... Wszędzie, ze wszystkich kątów hotelu wyziera pragnienie życia — i gorycz życia, które, okradzione z wszystkich wartości wiecznych, niczyich już pragnień przyziemnych zadowolić nie może.

Zdaje sobie sprawę z tej beznadziejności jedynie dr Offernschlag. Ale to człowiek wykolejony, bezdomny, człowiek nikomu już niepotrzebny, okropną cenę zapłacił za swoją — mądrość życia. Przeszło koło niego, zostawiwszy mu osad najprzedniejszej goryczy — i szpryckę z narkotykami. Niepotrzebny ludziom, wśród których się plątał, a jednak — i tacy jak on potrzebni są — dla dopełnienia harmonii świata.

Zresztą, czegoż rozpaczać panie doktorze Oto w chwili, gdy załamują się w nieuniknionej katastrofie wszystkie pragnienia i wszystkie niepewne wartości, żona portiera hotelowego powiła dziecko...

I na ruinach nowe zakwitło życie...
A więc — evoe vita!
Jutro będzie inne, nowe, piękne!

* * *

Minęło już dobrych kilka lat, kiedy „Ludzie w hotelu" obiegły sceny Europy, wszędzie przyjmowane z entuzjazmem, snać ludzkości raz po raz potrzeba zwierciadła. Grano też „Ludzi w hotelu" w kinie, atoli ujrzeliśmy z miłym rozczarowaniem, że wynik artystyczny w teatrze daleko pozostawił za sobą kino, mimo świetnych wykonawców, mimo Grety Garbo i wielkich gwiazdorów kinowych. Okazuje się, że subtelności tej, jaką daje bezpośrednio żywy człowiek i żywe słowo, nie osięga najczulszy aparat kinodźwiękowy.

* * *

W Teatrze Ziemi Pomorskiej „Ludzi w hotelu" wystawiono z tak poważnym nakładem sił, z tak dobrze przepracowaną analizą wartości scenicznych dramatu, że bez przesady można powiedzieć: wystawienie tej sztuki było „le grand clou" dotychczasowego sezonu.

Hanna **Małkowska** opracowała reżyserię nie tylko bez zarzutu, ale inteligentnie, pomysłowo i precyzyjnie.

Dekoracje **Małkowskiego** obmyślane oryginalnie i niezmiernie sprytnie, z wyzyskaniem do ostatka wszelkich możliwości, a nawet niemożliwości sceny toruńskiej; skutkiem tego dekoracje były nie tylko piękne i efektowne, ale — co dotąd zdawało się nie do osiągnięcia — zmiany dokonywały się prawie że w ułamkach minut; więc chociaż zmian było szesnaście, wszystkie przerwy były znikomo krótkie.

Z poszczególnych ról wysunęła się na czoło Irena **Ładosiówna** jako Gruzińska. Gra jej była pełna subtelności, każdy ruch i każde słowo miało swój wyraz właściwy. Wszystkie jej przeżycia wewnętrzne, od krańcowej beznadziejności do rozbudzonej radości życia, wykonane były z całą pełnią talentu artystki, która w tej roli dopiero pokazała publiczności toruńskiej, czym właściwie jest, szczerą i prawdziwą artystką. Jej przemowa telefoniczna do nieżyjącego już kochanka była tak głęboko odczuta, że wywołała niekłamane wzruszenie na widowni.

Surzyński zaś jako baron Gaigern, stworzył postać ogromnie prawdziwą. Całą swoją rolę przeżywał „od wnętrza", mimika jego była opanowana, a przecież wiernie odzwierciadlała jego wszystkie, najdrobniejsze przemiany psychiczne: z początku bon vivant, arystokrata, złodziej hotelowy, hochsztapler, z pogodną maską człowieka wesołego, później człowiek, który pokochał, i wtedy przyszły nań momenty ciężkich dylematów: miłość, poczucie honoru, pragnienie powrotu do życia prawdziwego, do słońca — i przykre poddanie się konieczności ponownej kradzieży — wszystkie te poszczególne barwy uczuć, bardzo czułe, Surzyński wydobył z dna duszy, i wyraźnie, acz bardzo subtelnie wycieniował.

Dyrektora Preyssinga odtworzył **Piekarski** po pracowitym przestudiowaniu tej postaci. Umiejętnie podkreślił rysy charakterystyczne Preyssinga, dorobkiewicza o dość ciasnym horyzoncie myślowym i niewygórowanym poziomie etycznym, brutalnego w obyciu z bliźnimi, idącego do celu krokiem szybkim i bezwzględnym, wierzącego w wszechmoc pieniądza, za który nawet miłość kupić można. Wszystkie te momenty w grze Piekarskiego znalazły właściwy wyraz.

Krystyna Flämchen w wykonaniu Janiny **Łukowskiej** miała dużo wdzięku, była w miarę zalotna i w miarę powściągliwa, miała i duszę subtelną, tylko — jedno drobne zastrzeżenie. Jej toaleta, biała suknia balowa odpowiednia była raczej dla panny na wydaniu, przyprowadzonej przez cnotliwą mamusię na bal w Dworze Artusa — ale nie była odpowiednia na dancingu w barze „Grand Hotelu".

A Kringelein? — Buchalter Kringelein, postać trudna do uchwycenia, jest w niej taka pełność różnorodnych uczuć, tłumionych i z lękiem wybuchających, że **Ilcewicz** miał tutaj bardzo niełatwy orzech do zgryzienia, a tym trudniejszy, że fizycznie nie jest do tej roli predestynowany. Na ogół trudności tej roli pokonał, miał nawet momenty bardzo dobre i efektowne, ale winien jeszcze ją więcej wycyzelować, podejść do niej od wnętrza i wysubtelnić. Powtarzam jednak, że na ogół opanował swoje zadanie bez poważniejszych szwanków; przekonany jestem, że z czasem zżyje się z Kringeleinem w zupełności.

Radwan-Łodziński jako dr. Offernschlag wyglądał wytwornie, grał z opanowaniem i dobrze narysował postać owego pesymisty, którego życie wyrzuciło za nawias i nie zostawiło mu nic, krom beznadziejności i okropnego poczucia swojej zbędności między ludźmi.

Meierheim, narwany i nerwowy żydek niemiecki, impresario, wyszedł z rąk **Cybulskiego** bardzo dobrze.

Żywe słowa uznania należą się **Rokossowskiemu** za dwie role: Wittego, kapelmistrza Gruzińskiej, oraz radcy Gerstenkorna. W obu rolach, mimo trudności ponownego przerzucania się w psychikę zupełnie odrębnej postaci, Rokossowski zachował doskonały umiar, podkreślał właściwe cechy obu postaci i świetnie był charakteryzowany. Radcę Zinnowitza grał **Ścibor** na ogół dobrze, jednak ucharakteryzował się za młodo. Zinnowitz jest stary wyga, który dużo przeżył. W powieści wyraźnie figuruje jako „starszy pan". Jeżeli autorka w dramacie nie dała dostatecznych informacyj, to jednak słowa mówione przez Zinnowitza nie pozostawiają wątpliwości co do jego wieku.

Pomniejsze role wykonane były naogół bez zarzutu. Całość płynęła harmonijnie od początku do końca.

„Ludzie w hotelu" prawdopodobnie na dłuższy czas pozostaną na afiszu, gdyż i efektowna wystawa i praca całego zespołu złożyły się na istotnie doborowe przedstawienie, wysoko ponad poziom prowincji.

Kazimierz Ulatowski.

Wiadomości sportowe

PRZED MECZEM BOKSERSKIM POLSKA — WŁOCHY

Kto wejdzie w skład reprezentacji Polski?

Na mecz międzypaństwowy w boksie Polska—Italia w Warszawie kapitan związkowy P. Z. B. ustawi drużynę z następujących zawodników: waga musza: Rotholc — Jasiński; kogucia: Koziołek—Janowczyk; piórkowa: Czortek—Pela; lekka: Woźniakiewicz—Ratajak; półśrednia: Kolczyński—Janczak; średnia: Chmielewski—Pisarski; półciężka: Szymura—Karolak; ciężka: Węgrowski—Łukowski. Ostateczny skład drużyny reprezentacyjny ustalony zostanie w terminie późniejszym.

NAJLEPSI BOKSERZY ŚWIATA

Lista klasyfikacyjna narodowej federacji bokserskiej Ameryki.

Narodowa federacja bokserska Ameryki ogłosiła w tych dniach listę najlepszych bokserów świata za r. 1937. Oczywiście na pierwszym miejscu w każdej wadze figurują uznani przez Amerykę mistrzowie świata.

Stosunek sił w świecie najlepszych bokserów przedstawia się zdaniem federacji w sposób następujący:

waga musza: 1) Benny Lynch (mistrz świata), 2) Bostock (Anglia), 3) Peter Kane (Anglia), 4) Montana (Filipiny), 5) Jimmy Warnock (Irlandia.

waga kogucia: 1) Harry Jeffra (mistrz świata), 2) Escobar (Ameryka), 3) Yack (Ameryka).

waga piórkowa: 1) Armstrong (mistrz świata), 2) Sarron (Ameryka), 3) Arizmendi (Ameryka), 4) Ginger Foran (Anglia),

waga lekka: 1) Lou Ambers (mistrz świata), 2) Pedro Montanez (Kuba), 3) Davey Day (Ameryka),

waga półśrednia: Barney Ross (mistrz świata), 2) Garcia (Ameryka), 3) Blair (Ameryka),

waga średnia: 1) Steele (mistrz świata), 2) Glen Loe (Ameryka), 3) Al. Hostak (Ameryka), 4) Lou Brouillard (Ameryka), 5) Apostoli (Ameryka),

waga półciężka: 1) Lewis (mistrz świata), 2) Al Gainer (Ameryka), 3) Fox (Ameryka), 4) Mc. Avoy (Anglia),

waga ciężka: 1) Louis (mistrz świata), 2 Schmeling (Niemcy), 3) Farr (Anglia), 4) Tony Galento (Ameryka), 5) Nathie Mann (Ameryka, 6) Lovell (Argentyna), 7) Braddock (Ameryka), b. mistrz świata), 8) Pastor (Ameryka), 9) Baerlund (Finlandia). 10) Harry Thomas (Ameryka).

AKCJA ROZDAWNICTWA NART WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa realizując swoje cele rozpowszechniania narciarstwa wśród społeczeństwa, specjalny nacisk kładzie na propagandę narciarstwa wśród młodzieży szkolnej. Rok rocznie rozdaje Towarzystwo znaczną ilość nart młodzieży. W roku bieżącym, po porozumieniu się z władzami szkolnymi, dokonało Towarzystwo rozdawnictwa kilkuset par nart wśród młodzieży całej Polski. Kilkanaście szkół krakowskich oraz warszawskich i kilka prowincjonalnych na Podkarpaciu zostało obdarowanych przez T. K. N. nartami.

Sam akt ofiarowania nart był pomyślany jako miła uroczystość i niejednokrotnie odbywał się przy „drzewku wigilijnym", co nadawało uroczystości specjalny charakter.

Narty zostały przez młodzież przyjęte z ogromną radością, a ze wzruszeniem wypowiedziane słowa podziękowania były napewno wielką satysfakcją za żmudną i nie obliczoną na efekt pracę Towarzystwa.

Pomimo, że T. K. N. boryka się z trudnościami finansowymi, w roku bieżącym zamierzona jest dalsza akcja rozdawnictwa nart, tak na terenie miejskim, jak i na wsiach. Z miast otrzymają w późniejszym nieco terminie narty szkoły w Wilnie, Poznaniu i innych.

Przy tej okazji Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa apeluje do społeczeństwa, aby przesyłało na jego adres (Kraków, Piłsudskiego 13) stary, zużyty sprzęt narciarski, który po przerobieniu w warsztatach T. K. N. w stanie używalności zostanie znowu wręczony młodzieży i da jej niewątpliwie dużo radości, a przede wszystkim zdrowia.

Z ringu bokserskiego



Reprodukujemy sensacyjne zdjęcie sportowe, przedstawiające głośnego boksera niemieckiego Maxa Schmelinga, podczas emocjonującej walki z Harry Thomasem. Widzimy Thomasa w żelaznym uścisku Schmelinga.

Najczęstsze przyczyny wypadków samochodowych

W Automobil - Klubie Polski odbyła się konferencja prasowa, której celem było nawiązanie kontaktu z tymi dziennikarzami, którzy prowadzą kronikę wypadków i mają tym samym możność rozwinięcia propagandy przepisów ruchu.

W czasie konferencji tej dwaj znani fachowcy automobilowi pp. kpt. St. Szydelski i W. Rychter zaznajomili zebranych z najczęstszymi przyczynami wypadków samochodowych.

Szczególny nacisk położyli prelegenci na konieczność przestrzegania przepisu „pierwszeństwa drogi", obowiązującego na skrzyżowaniach, a tak często lekceważonego przez automobilistów. Poza tym p. Rychter omówił szczegółowo problem „długości drogi hamowania". Jak wiadomo bowiem, większość automobilistów nie orientuje się, ile wynosi rzeczywiście przestrzeń, jaką przebywa auto od momentu spostrzeżenia przeszkody przez kierowcę, aż do momentu zupełnego unieruchomienia pojazdu. Na podstawie praktycznych badań, przeprowadzonych przy pomocy metody „pistoletowej", ustalono zupełnie dokładnie że „droga hamowania" przy hamulcach na cztery koła wynosi: przy szybkości 10 km/godz. — 2,93 metra, przy 30 km/godz — 14,48 m, 40 km/godz. — 23,17 m, przy 50 km/godz. — 77, 14 m, przy 90 km/godz. — 95,70 m, przy 100 km/godz. — 116,36 m. Przy hamulcach na dwa koła „droga hamowania" jest oczywiście znacznie dłuższa i wynosi: przy 40 km/godz. — 38,57 m, przy 70 km/godz. — 107,88 m, a przy 100 km/godz. — 212,46 m. Również na wydłużenie „drogi hamowania" wpływa wilgotność nawierzchni, gołoledź i t. p. Na gołoledzi przy szybkości 40 km/godz. i hamulcach na cztery koła „droga hamowania" wynosi 100 m.

Poza powyższymi problemami omówiono przyczyny wypadków zachodzących w czasie jazdy przy świetle sztucznym. Tu trzeba wspomnieć po pierwsze o stanach kataleptycznych, jakim podlegają kierowcy długodystansowi. Stany te zmniejszają do minimum sprawność kierowcy, który „śpiąc na jawie" może bardzo łatwo spowodować wypadek. Poza tym p. Rychter wspomniał o barbarzyńskim zachowaniu się niesfornych kierowców, którzy w czasie nocnej jazdy, mijając inne pojazdy nie zmieniają świateł szosowych na światła mijania, powodując tym samym oślepianie mijanych pojazdów.

Humor

GENIUSZ

— Kogo można nazwać geniuszem finansowym?

— Człowieka, który zarabia pieniądze prędzej, niż je rodzina wydaje.

ZŁOŚLIWOŚĆ SHAW'A

Pewien podstarzały lekkoduch i elegant rozmawiał z Shaw'em o śmierci. „Życzę sobie — mówił on — ażeby mnie pogrzebano w habicie". „Mogło by się to źle skończyć dla pana — odpowiedział na to Shaw, bo w tak nieeleganckim stroju nie wpuszczono by pana napewno do raju".

* * *

„Po mojej śmierci — mówił do Shaw'a jeden z najgorszych a bardzo zarozumiałych aktorów — lekarze którym zostawię swój mózg do zbadania testamentem, dojdą do przekonania, że byłem genialnym człowiekiem". —

— „Och — odpowiedział na to Shaw — a czy pan jest pewny, że będą chcieli wykonać testament"!

KONSTYTUCJA NIE NA PAPIERZE

Na jednym z placów w Moskwie ustawiono płytę marmurową z wyrytym tekstem nowej konstytucji sowieckiej.

Podobno dlatego, by nie mówiono, że konstytucja w Sowietach istnieje tylko na papierze!...

NA WSI

— Co u was, Bartłomieju, dzisiaj taki rozgardiasz i w dodatku nie wesoły?

— Bo przyjechały do nas z miasteczka dwie maszyny do młócenia chłopów.

— Co za maszyny?

— Naczelnik Urzędu Skarbowego i sekwestrator.

O STALINIE

— Czy sądzisz, że Stalin umrze śmiercią naturalną?

— Rzecz prosta. Przecież rozstrzeliwanie jest obecnie w Rosji śmiercią naturalną.

WARUNKI UGODY

— Znowu pogodziłeś się ze swoją żoną?

— Jeszcze nie, ale mam już warunki pokojowe: nowa suknia, nowy kapelusz i podróż do Włoch.

Giełdy

WARSZAWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

z dnia 29 grudnia 1937 roku

Dewizy

Belgia 89.50 89.68 89.32; Berlin 212.97 212.11; Gdańsk 100.00 100.20 99.80; Amsterdam 293.40 294.12 292.68; Kopenhaga 117.65 117.94 117.36; Londyn 26.34 26.41 26,27; Nowy Jork czeki 5.27 i pół 5.28 5.25; Nowy Jork kabel 5.27 i pół 5.28 5.26 i ćwierć; Oslo 132.68 132.02; Paryż 17.93 18.08 17.78; Praga 18.52 18.57 18.47; Sztokholm 13590 136.23 135.57; Szwajcaria 121.85 122.15 121.55; Wiedeń 99,20 98.80; Włochy 127.83 27.63; Helsinki 11.66 11.69 11.63; Montreal 5.27 5.25; Tel Aviv 26.41 26.27.

Tendencja słaba.

Waluty

Belgi belg. 89.68 89.25; Dolary amerykańskie 5.27 5.24 i pół; Dolary kanadyjskie 5.26 i pół 5.24; Floreny holenderskie 294.12 292.40; Franki francuskie 18.08 17.68; Franki szwajcarskie 122.15 121.35; Funty angielskie 26.41 26.25; Guldeny gdańskie 100.20 98.80; Korony czeskie 18.00 17.30; Korony duńskie 117.94 117.10; Korony norweskie 132.68 131.70; Korony szwedzkie 136.23 135.25; Liry włoskie 21.80 21.00; Marki fińskie 11.69 11.25; Marki niemieckie 116.00 112.00; Szylingi austriackie 99.20 98.20; Marki niemieckie srebrne 125.00 120.00; Tel Aviv 26.20 25.95.

Akcje

Bank Polski 112.25; Węgiel 29.50 29.25; Lilpop 61.00 60.50; Modrzejów 13.00 12.50 13.00; Ostrowiec 54.00; Starachowice 34.25 34.00 34,25.

Tendencja słabsza.

Papiery

Poż. wewn. 64.50 64.25; Inwestycyjna pierwsza 79.25 serie 91.00, druga 78,75 serie 89.00; 5 proc. Konwersyjna 67.25; Konsolidacyjna 67.00 65.50 65.25 dwa ostatnie drobne; Prem. dolarowa 42.00 42,25; 8 proc. PKZ kupon 4.36; 4 i pół proc. Ziemskie seria piąta 63.50 63.25; 5 proc. Warszawy 1933 rok 68.25 68.50 68.28.

Tendencja dla pożyczek słaba i dla listów słaba.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY

z dnia 29 grudnia 1937 roku

Zboża:

Żyto 22,25—22,50; pszenica I 748 gl. 27—27,25; pszenica II 726 gl. 26,25—26,50; owies zadeszczony 15 ton 20—19,75—20; jęczmień browarowy 20,75—21,75; jęczmień 673—678 gl. 19—19,25; jęczmień 644—650 gl. 18,50—18,75.

Przetwory młynarskie

Mąka żytnia gat. I 0—65 proc. wł. w. 31,75—32,25; mąka żytnia razowa 0—95 proc. wł. w. 27,25—28,25; mąka żytnia 70 proc. eksport. na wywóz do W. M. Gdańska 30,90—31,50; mąka psz. gat.: I wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 47,50—48; I 0—50 proc. 43—44, IA 0—65 proc. 41—42, razowa 0—95 proc. 34,75—35,25; otręby żytnie z przemiału stand. 14,75—15,25; otręby pszenne miałkie z przem. stand. 15,75—16,25; średnie z przem. st. 15,25—15,75, grube z przem. stand. 16.25—16,75; otręby jęczmienne 15,50—16; kasza jęczmienna: krajana wł. w. 28—28,50; pęczak wł. w. 28—28,50; perłowa wł. w. 38,50—39,50.

Artykuły strączkowe:

Groch Wiktoria 23,50—25,50; Folgera 23,50—25,50 wyka 18—19; peluszka 18—19; łubin niebieski 13—13,50; łubin żółty 13,75—14,25.

Nasiona:

Rzepak zimowy bez worka 55—57; rzepik zimowy bez worka 51—52; mak niebieski 75—78; siemię lniane 45—48; gorczyca 33—37; koniczyna biała 180—220; koniczyna czerwona czyszczona 97 proc. 120—130.

Artykuły pastewne i inne:

Makuch lniany 22—22,25; makuch rzepakowy 19.50—19,75; śrut soja 24,50—25; wytłoki suszone 8—8,50; ziemniaki fabryczne za kg procent franco fabryka—19; Płatki ziemniaczane 16—16.50; słoma żytnia prasowana 7,50—7,75; siano nadnoteckie luzem 8,50—9.50; siano nadnoteckie prasowane 9,25—10,25.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Programy radiowe

Czwartek, dnia 30 grudnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Kolęda. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — płyty. 8,00—11.57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13,00—15.30 Przerwa (patrz programy lokalne). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Wędrówki muzyczne — audycja dla młodzieży w opracowaniu Zofii Ławęskiej. 16.15 Orkiestra mandolinistów „Sempre vivo" pod dyr. Zenona Szymborskiego. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Lwowska skarbnica kultury narodowej" — reportaż Henryka Balka z Ossolineum. 17.15 Recital fortepianowy Margerity Trombini-Kazuro. 17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. 18,10 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stępowski. 18.25 Program na jutro. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.55 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Kontrakt ślubny" — słuchowisko Rudolfa de Cordova. Tłumaczyła Aniela Zagórska. 19.30 Kolędy polskie w wykonaniu chóru i małego zespołu P. R. pod dyr. Bronisława Rutkowskiego oraz Janusza Popławskiego (tenor). 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Saldo piosenek (za rok 1937) — lekka audycja muzyczna w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Preliminarz piosenek (na rok 1938) — lekka audycja muzyczna w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego. 21.45 „Uziemiony Eros" — szkic literacki Zofii Starowieyskiej - Morytinowej. 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

13.00 Tworzenie się mleka w wymieniu u krów pogadanka rolnicza inż. Zbigniewa Klupiecia. 13,10 Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. 14.00 Wiadomości z Pomorza i parę informacji. 18,10 Program na jutro. 18.15 „Jan z Kolna" — pogadanka — wygłosi Zygmunt Mocarski. 18.25 Utwory na cytrę — solo w wykonaniu Ksawerego Eberta. 18.40 Wiadomości sportowe z Pomorza. 18.45 Lekcja języka polskiego (z Katowic). 23.00 Tańczymy — płyty.

Piątek, dnia 31 grudnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Kolęda. 6,20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — płyty. 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00—15.30 Przerwa (patrz programy lokalne). 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Gawęda Kornela Makuszyńskiego dla dzieci starszych. 16,00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa. 16,15 „Boże Narodzenie w poezji i pieśni" — audycja w układzie Marty Chmielarskiej. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 „Nasze midinetki" — felieton — wygłosi Jadwiga Krawczyńska. 17.15 Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Bronisława Nagujewskiego. 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18,00 Komunikat śniegowy (z Krakowa) i wiadomości sportowe. 18.10 Motywy egzotyczne w muzyce jazzowej — płyty. 18.25 Program na jutro. 18,30 Audycja dla wsi. 18,55 Teatr Wyobraźni: „Brat znajduje brata" — komedia radiowa oparta na motywach Plauta. 19.30 Kolędy polskie. 19.50 Pogadanka aktualna. 20,00 Koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21,00—2,00 Sylwester w Lublinie. Wykonawcy: Lubelska Orkiestra Symfoniczna i chór „Echo", pod kier. dyr. Eugeniusza Dziewulskiego, Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego oraz soliści: Aniela Szlemińska (sopran), zespół wokalny „Siostry Burskie", Aleksander Wasiel (tenor), Czwórka Radiowa i Henryk Ładosz (konferansierka). W przerwach wywoływane będą popularne postacie radiowe na fale eteru.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. 14.00 Wiadomości z Pomorza i parę informacji. 18.10 Program na jutro. 18.15 „Nowy rok odwołany" — wesoła audycja słowno-muzyczna. 18.40 „Polski wieczór gwiazdkowy nad Bałtykiem" — według H. Derdowskiego.

LEGENDA O JANIE Z KOLNA

Pod powyższym tytułem usłyszymy dziś o godzinie 18.15 pogadankę poświęconą zasłużonej w historii Polski postaci. Przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej stanie dyrektor książnicy miejskiej w Toruniu p. Zygmunt Mocarski i opowie w barwnie ujętej pogadance dzieje legendy osnuwające osobę Jana z Kolna.

BOŻE NARODZENIE W POEZJI I PIEŚNI

W piątek, dnia 31 bm. o godz. 16.15 nadana zostanie ze studia bydgoskiego Rozgłośni Pomorskiej Polskiego Radia audycja zatytułowana „Boże Narodzenie w poezji i pieśni". Udział w audycji biorą: świetny chór bydgoski „Echo" pod dyrekcją Alfonsa Roeslera oraz artyści Teatru Miejskiego Rewkowski i Serwińska. Układ audycji spoczywa w rękach znakomitej inscenizatorki Marty Chmielarskiej.

REWIA SYLWESTROWA NA FALI POMORSKIEJ

W Sylwestra o godz. 18.15 Rozgłośnia Pomorska nada pogodną audycję słowno - muzyczną p. t. „Nowy rok odwołany". Żywo i oryginalnie opracowana audycja stanowić będzie błyskotliwą rewię dowcipów i wesołych piosenek.

Numer akt: Km. 989/36, 1610/36, 553/37, 799/37.

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chojnicach rewiru II Leon Winkowski, mający kancelarię w Chojnicach ul. Człuchowska Nr. 57, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 lutego 1938 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Chojnicach pokój nr. 12, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Pawła Kirsteina w Chojnicach, jako spadkobiercy po śp. Antoninie Kirstein — nieruchomości: Chojnice karta 1537, położonej w Chojnicach przy ul. Ministra Pierackiego 1, składającej się z domu mieszkalno-handlowego, domu warsztatowego, domu gospodarczego i podwórza o ogólnej powierzchni 828 m².

Nieruchomość ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Chojnicach.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 55.000,—. cena zaś wywołania wynosi zł. 41.250,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 5.500,— oraz winien przedłożyć zezwolenie właściwej władzy administracyjnej na uzyskanie przewłaszczenia.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Chojnicach, ul. Młyńska Nr. 30. sala Nr. 3.

Chojnice, dnia 28. grudnia 1937 r.

Komornik: (—) L. Winkowski.

Reklama dźwignią handlu!



— Och! gdybym mógł złapać tego gościa, który zamienił mi kapelusz!

— I ja również. Mój był zupełnie nowy.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.60 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Józef Kretowicz Bydgoszcz, ul. Dworcowa 35 I. piętro, redaktor odpowiedz. na Gdynię: Czesław Kościelski, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Franciszek Myśliński Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odp. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.